

Fundusze Europejskie

eFEkty



Dobrze, że jesteśmy razem
20 lat Polski w Unii Europejskiej

BIULETYN FUNDUSZY EUROPEJSKICH
W POLSCE

FunduszeEuropejskie.gov.pl



Dofinansowane przez
Unię Europejską



W centrum uwagi

4 Europa to my. 20 lat Polski w UE

Blżej potrzeb

- 10** Pomoc u źródeł
- 13** Globalna wioska
- 16** Mocny głos
- 18** Medycyna na czasie

Środowisko

- 20** Bezpieczny Bałtyk
- 23** Energia z odpadów

Szybciej i bezpieczniej

- 26** Korki? Nie, dziękujemy!
- 28** Zielony transport
- 30** Wsiądź do pociągu!

Nowoczesna edukacja

- 32** Aktywny Maluch
- 34** Kopernik inspiruje
- 36** Ucz się przez całe życie

Czas innowacji

- 38** Ogniwą w sieci
- 40** Gotowi na start?
- 42** Orlim okiem

Dziedzictwo i turystyka

- 44** Dziesiąta muza po retuszu
- 46** Poznaj sąsiadów
- 48** Centrum z historią
- 50** Zadbaj o naturę
- 51** 15 lat PIFE

Kolegium redakcyjne Ministerstwa:

Ewa Buczkowska, Małgorzata Jabłecka-Kiluk, Martyna Jaworek, Katarzyna Kochańska-Linowska, Kamila Leszczyńska, Anna Ładan, Anna Łempicka, Krzysztof Michnicz, Renata Ołdak, Aleksandra Pawlik-Chudy, Aleksandra Ratajczak, Aneta Rudalska, Robert Sidorowicz, Ewa Szustak, Anna Szybalska-Idzik

Kolegium redakcyjne Wykonawcy:

Jerzy Gontarz, Iwona Görke, Dorota Kornacka, Konrad Królikowski, Rafał Pleśniak, Robert Robaszewski, Agata Rokita, Marek Rokita, Andrzej Szoszkiewicz

Projekt graficzny i skład: Maciej Pachowicz

Biuletyn Funduszy Europejskich w Polsce

Biuletyn wydawany przez Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej
ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa
tel. +48 22 273 74 00, e-mail: biuletyn@mfipr.gov.pl
www.FunduszeEuropejskie.gov.pl



Drodzy Czytelnicy!

Trudno w kilku słowach opowiedzieć o ostatnich 20 latach. To był dla nas dobry czas. W 2004 r. wstąpiliśmy do Unii Europejskiej. To wydarzenie zmieniło na zawsze życie nas wszystkich. Otworzyło przed nami możliwości, o których wcześniej nie mogliśmy nawet marzyć.

Unia Europejska to nie tylko wsparcie w rozwoju. To także wspólny system wartości. Praworządność, solidarność czy demokracja. Ważna jest dla nas równość, a także poszanowanie godności i praw człowieka. Unia to także stabilność. Polska uczestniczy w inicjatywach, które zapewniają bezpieczeństwo w różnych obszarach. Inwestujemy w wyposażenie i szkolenie straży granicznej oraz służb ratowniczych.

W tym wydaniu biuletynu zapraszamy do kilkunastu miejsc w Polsce, gdzie jak na dłoni widać zmiany, które zaszły w ciągu ostatnich dwóch dekad. Odwiedzamy Olsztyn. Tramwaje pojawiły się tam po 50 latach nieobecności. Składamy wizytę w toruńskim szpitalu, gdzie opieka medyczna wspięła się na światowy poziom. Zapraszamy na wypoczynek nad Nysę Łużycką na pograniczu polsko-niemieckim. Rowerami? Kajakami? Pieszko? Każdy sposób jest dobry. Przyglądamy się też innowacyjnym technologiom, które opracowali polscy naukowcy. Ich wynalazki dotarły już nawet w przestrzeń kosmiczną!

To tylko kilka przykładów ciekawych projektów dofinansowanych z Funduszy Europejskich. Nie byłoby ich, gdybyśmy 20 lat temu nie zostali członkiem UE.



Świętujemy naszą wspólną rocznicę!





Europa to my

20 lat Polski w UE

Andrzej Szoszkiewicz

Wolność, solidarność, równość i państwo prawa. W 2004 r. zobowiązaliśmy się do przyjęcia tych wartości. Pomogły nam one zbudować silne i stabilne instytucje publiczne. Dziś żyje się w Polsce zupełnie inaczej niż 20 lat temu. Dzięki dostępowi do wspólnego rynku i pieniądзом z Funduszy Europejskich należymy do czołówki najszybciej rozwijających się krajów Wspólnoty!

Po 20 latach mamy świadomość, że okres nauki się skończył. Nadszedł czas na nową, odpowiedzialną rolę. Polska dąży do powrotu na pozycję lidera w Unii Europejskiej i aktywnie uczestniczy w budowaniu siły Wspólnoty. Ponownie usiedliśmy do stołu, by wspólnie

z unijnymi partnerami rozwiązywać trudne kwestie związane z polityką klimatyczną i migracyjną. Znowu razem kształtujemy Europę.

Historyczny moment

20 lat temu sytuacja była zupełnie inna. Po dziesięcioleciach sowieckiej dominacji marzyliśmy o wejściu do rodziny państw demokratycznych. Upadek komunizmu sprawił, że w 1989 r. wkroczyliśmy na ścieżkę reform i zmian gospodarczych. Chcieliśmy się rozwijać i zostać pełnoprawnymi Europejczykami. Wejście do Unii nie było łatwe. Wymagało wielu uzgodnień i zmian w prawie. Rozpoczęte w 1998 r. negocjacje zakończyły się sukcesem po pięciu latach.

9 maja 1950 r. minister spraw zagranicznych Francji Robert Schuman przedstawił plan integracji Europy. Polegał on na wspólnym zarządzaniu przemysłem ciężkim – produkcją węgla i stali w Europie Zachodniej.

Rok później Niemcy, Francja, Włochy, Holandia, Belgia i Luksemburg założyły Europejską Wspólnotę Węgla i Stali. Z biegiem lat z sojuszu sześciu krajów przekształciła się ona w złożoną unię polityczną i gospodarczą, która dziś obejmuje 27 państw członkowskich. Dotychczas Unia rozszerzała się siedem razy.

Kiedy dołączyły poszczególne kraje?

- 1973: Dania, Irlandia i Wielka Brytania¹
- 1981: Grecja
- 1986: Hiszpania i Portugalia
- 1995: Austria, Finlandia i Szwecja
- 2004: Cypr, Czechy, Estonia, Węgry, Łotwa, Litwa, Malta, Polska, Słowacja i Słowenia – to największe dotychczasowe rozszerzenie
- 2007: Bułgaria i Rumunia
- 2013: Chorwacja

Ostateczną decyzję podjęliśmy sami – w referendum 7 i 8 czerwca 2003 r. Aż 77 proc. głosujących powiedziało TAK dla wejścia do Unii. Przytłaczająca większość obywateli postrzegła członkostwo jako szansę na rozwój gospodarczy, poprawę bezpieczeństwa i zwiększenie wpływów na arenie europejskiej. To było po prostu symboliczne potwierdzenie, że Europa to także my. O północy 1 maja 2004 r. Polska stała się członkiem Unii Europejskiej. W całym kraju zapanowała ogromna radość.

Stawiamy na wartości

Po dwóch dekadach Polacy nadal mają zaufanie do europejskiej wspólnoty. Poparcie dla naszego członkostwa sięgnęło poziomu 92 proc.² Dostrzegamy nie tylko pozytywne efekty gospodarcze, lecz także niezmiennie popieramy wspólne wartości. Przede wszystkim: wolność, demokrację i państwo prawa. Ważna jest dla nas równość, a także poszanowanie godności jednostki ludzkiej i praw człowieka, w tym osób należących do mniejszości. Na tle ogółu Europejczyków wyróżnia nas to, że pozytywnie oceniamy kierunki rozwoju UE. Bardziej jej ufamy i optymistycznie patrzymy na jej przyszłość. 91 proc. Polaków uważa, że wszyscy członkowie powinni szanować najważniejsze wartości Wspólnoty, takie jak prawa podstawowe, praworządność czy demokrację³.

Europa bez granic

Na wysokie poparcie dla naszego członkostwa wpływ mają takie korzyści jak otwarte granice i dostęp do unijnych funduszy. Polacy

² Sondaż CBOS, czerwiec 2022 r.

³ Badanie Eurobarometr, październik-listopad 2023 r.

¹ W 2019 r. Wielka Brytania opuściła UE.

doceniają możliwość łatwego podróżowania, choć na ten przywilej musieliśmy trochę poczekać. Dopiero 21 grudnia 2007 r. staliśmy się częścią Układu z Schengen i otrzymaliśmy przywilej swobodnego przemieszczania się po Europie. Teraz możemy wyjeżdżać bez paszportu do pracy, na studia czy na wakacje. Strefa Schengen ma też istotne znaczenie gospodarcze. Zniesienie kontroli na granicach wewnętrznych dało impuls do rozwoju wspólnego rynku. Opiera się on na swobodnym przepływie kapitału, usług i ludzi. By ten rynek dobrze funkcjonował, trzeba ciągle uzgadniać odpowiednie regulacje. Polska od początku uczestniczy w tym procesie.

Bezpieczeństwo na pierwszym planie

Dzisiaj w Europie jednym z najczęściej powtarzanych słów jest „bezpieczeństwo”. W obliczu globalnej niepewności i wojny za wschodnią granicą Unia Europejska mobilizuje się, aby stawić czoło największym wyzwaniom w swojej historii. Polska uczestniczy we wspólnych inicjatywach i inwestuje w projekty, które zapewniają bezpieczeństwo w różnych obszarach. Skutecznie wydaje Fundusze Europejskie na ten cel. Inwestujemy w wyposażenie i szkolenie straży granicznej oraz służb ratowniczych. Bezpieczeństwo energetyczne zapewniamy przez dostawy paliw z różnych



Strefa Schengen obejmuje dziś powierzchnię ponad 4 mln km². Mieszka w niej prawie 420 mln osób. Stanowi ją większość państw Unii Europejskiej: Austria, Belgia, Chorwacja, Czechy, Dania, Estonia, Finlandia, Francja, Grecja, Hiszpania, Holandia, Litwa, Luksemburg, Łotwa, Malta, Niemcy, Polska, Portugalia, Słowacja, Słowenia, Szwecja, Węgry, Włochy. Do strefy należą też kraje Europejskiego Stowarzyszenia Wolnego Handlu: Islandia, Liechtenstein, Norwegia i Szwajcaria.



kierunków czy wzrost udziału energii ze źródeł odnawialnych. Wspiera nas w tym Unia Europejska. Rozwój infrastruktury – np. Terminal Skroplonego Gazu Ziemnego w Świnoujściu, budowa magazynów gazu, sieci przesyłowych i instalacje fotowoltaiczne – to dowód naszych postępów w tej dziedzinie. Współpracujemy ściśle z partnerami w UE, by lepiej wykrywać zagrożenia cybernetyczne i reagować na nie.

Polska jest jednym z liderów w produkcji wysokiej jakości żywności. W ten sposób pomagamy w zapewnieniu bezpieczeństwa żywnościowego w całej Unii. Dbamy o zdrowie mieszkańców przez budowę nowoczesnych szpitali i przychodni. Przeznaczamy na to duże pieniądze z Funduszy Europejskich. Najlepszymi przykładami inwestycji w tej dziedzinie są choćby Wielkopolskie Centrum Zdrowia

Dziecka czy Szpital Uniwersytecki w Krakowie. Współpracujemy również z partnerami unijnymi w reagowaniu na transgraniczne kryzysy takie jak epidemie czy klęski żywiołowe.

Razem możemy więcej

„Solidarność” to ważne słowo w najnowszej historii Polski. Jest także jedną z głównych zasad Unii Europejskiej. Oznacza wzajemne wsparcie i wspólne działanie państw UE. By sprostać wyzwaniom i osiągać wspólne cele. W UE solidarność przejawia się m.in. przez politykę spójności, która zmniejsza różnice w rozwoju między regionami. Dzięki pieniądzą z Funduszy Europejskich⁴ Unia inwestuje m.in. w tworzenie miejsc pracy, edukację

⁴ Na przykład Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego czy Europejski Fundusz Społeczny Plus.



Na dużym plusie

Od wstąpienia do UE wpłaciliśmy do unijnego budżetu 85,8 mld euro, a otrzymaliśmy 260,9 mld euro. Zatem za jedno euro wpłacone do wspólnej kasy dostaliśmy około trzech w formie dotacji. To bardzo korzystny bilans.

Dobrze wykorzystaliśmy możliwości, jakie daje jednolity rynek europejski i wsparcie finansowe budżetu UE. Dzięki temu dokonaliśmy ogromnego skoku. PKB na głowę

i zdrowie w mniej zamożnych regionach. Z tej solidarności korzystamy od 20 lat. Polska otrzymuje najwięcej z unijnego budżetu. Łącznie od 1 maja 2004 r. do 31 kwietnia 2023 r. wykorzystaliśmy 237,8 mld euro. Przeważającą część, bo 155 mld (ponad 65 proc.), stanowią pieniądze z polityki spójności⁵.

74,6 mld euro⁶ (31,4 proc.) to suma przeznaczona na wspieranie rolników, rybaków i obszarów wiejskich w ramach Wspólnej Polityki Rolnej (WPR). Dzięki tym pieniądząm poprawiamy jakość żywności i unowocześniamy przedsiębiorstwa z branży rolno-spożywczej. I chodzi nie tylko o bezpieczeństwo żywnościowe, ale także o ochronę środowiska i dobrostan zwierząt.

⁵ Raport „Polska w Unii Europejskiej. Bilans korzyści”, pod redakcją Stanisława Kluzy, Warszawa 2023.

⁶ Tamże, s. 12.

mieszkańca wzrósł z 51 proc. w 2004 r. do 80 proc. średniej UE w 2023 r. Zmniejszyliśmy dystans dzielący nas od krajów zachodniej Europy, a niektóre z nich już prześcignęliśmy. Polityka spójności finansuje około 60 proc. inwestycji w sektorze publicznym Polski⁷, co jest jednym z najwyższych wskaźników w całej Unii Europejskiej. Dzięki dotacjom i pożyczkom przeprowadziliśmy wiele projektów. Bez takiego wsparcia byłoby to trudne, a nawet niemożliwe. Wybrane przykłady znajdziesz w dalszej części biuletynu.

Teraz Polska potrzebuje szczególnej mobilizacji. Musimy szybko i skutecznie wykorzystać pomoc z unijnego Instrumentu na rzecz Odbudowy i Zwiększenia Odporności, jak i polityki spójności na lata 2021-2027.

⁷ Tamże, s. 31.

Liczą się efekty!



- Niemal **77 tys.** inwestycji zrealizowanych w przedsiębiorstwach
- Ponad **9 tys. km** sieci wodociągowej i prawie **35 tys. km** sieci kanalizacyjnej
- Przeszło **900** nowych i dostosowanych do aktualnych wymogów oczyszczalni ścieków
- **2153 km** sieci ciepłowniczej
- **5,3 mln** gospodarstw domowych, które znalazły się w zasięgu sieci szerokopasmowej (nieco ponad 1/3 wszystkich gospodarstw domowych w Polsce)
- Około **20 tys.** szkół, które uzyskały dostęp do szybkiego, bezpiecznego internetu (ok. 90 proc. wszystkich szkół w Polsce)
- **500 tys.** założonych firm, przede wszystkim przez osoby bezrobotne
- Ponad **200 tys.** polskich studentów i **70 tys.** pracowników uczelni, którzy wyjechali za granicę na stypendium Erasmus
- **4 mln** osób, które objęto aktywizacją zawodową
- Ponad **1,5 mln** uczniów, którzy zwiększyli swoje kompetencje
- **1,3 mln** (ok. 56 proc.) osób z niepełnosprawnościami objętych różnorodnym wsparciem
- Ponad **4 tys. km** wybudowanych i zmodernizowanych autostrad i dróg ekspresowych oraz ponad **15 tys. km** dróg krajowych, wojewódzkich, powiatowych i gminnych
- Ponad **6,3 tys. km** nowych lub unowocześnionych linii kolejowych



fot. Magdalena Starowieyska



Pomoc u źródeł

Agata Rokita

Odwiedzają rodziny, które przeżywają kryzys psychiczny dziecka. Nie po to jednak, by je kontrolować, ale by dać wsparcie. Razem z rodzicami opracowują skuteczną strategię działania. O nowym podejściu do pomagania dzieciom i młodzieży mówią psycholodzy dr Kamila Lenkiewicz i dr Tomasz Rowiński.

Są Państwo twórcami modelu Środowiskowego Centrum Zdrowia Psychicznego dla Dzieci i Młodzieży. Czym różni się taka placówka od zwykłej poradni?

KL: Pierwszą zasadą, która odróżnia nasz model działania od poradni zdrowia psychicznego, jest skupienie się na środowisku dziecka. Pracujemy nie tylko z rodziną, ale również ze szkołą lub

Pieniądze z Programu Wiedza Edukacja Rozwój pozwoliły opracować model Środowiskowego Centrum Zdrowia Psychicznego dla Dzieci i Młodzieży. Powstało 11 placówek w całej Polsce, które wykorzystały ten wzorzec. Kwota wsparcia: ok. 170 mln zł.

przedszkolem oraz z innymi ważnymi osobami w życiu dziecka. Mam tu na myśli np. asystenta rodziny, dziadków, a nawet sąsiadów.

Druga różnica to angażowanie psychologa diagnosty jako pierwszej osoby, z którą styka się pacjent i jego rodzina. On poznaje historię problemu lub choroby dziecka. Stara



się określić, co się z nim dzieje, jakie są tego przyczyny i jakie zasoby ma jego środowisko. W modelu, który w strukturze Narodowego Funduszu Zdrowia (NFZ) obowiązywał do 2018 r., to było zadanie lekarza psychiatry. Tymczasem okazuje się, że po diagnozie większość dzieci nie potrzebuje opieki psychiatrycznej i farmakoterapii. Najważniejsza jest pomoc psychoterapeutyczna.

Trzecia różnica to szybkość działania. W kryzysie pomoc jest skuteczna, gdy przychodzi szybko. Im prędzej to nastąpi, tym większe są szanse, że nie trzeba będzie angażować specjalistów.

Informacje o dziecku czy nastolatku pracownicy centrów zdobywają od najbliższych mu osób. Kogo jeszcze warto wtedy włączyć, by pomoc była skuteczniejsza?

TR: Szkoły. Zależy nam na partnerskiej współpracy z nauczycielami i psychologami szkolnymi. Potrzebujemy tego wsparcia na etapie diagnozy oraz leczenia. Kluczowa wiedza o dziecku, o jego funkcjonowaniu przed kryzysem – jest w szkole.

I dochodzimy do kolejnej zmiany w modelu udzielania pomocy – wizyt domowych. Jedno z pierwszych spotkań z rodziną odbywa się w jej mieszkaniu lub domu. Większość osób bardzo ceni sobie takie rozwiązanie. Raz – to dla rodzin ułatwienie organizacyjne, bo nie muszą jechać do nas. Dwa – stwarzamy sytuację, w której w bezpiecznej przestrzeni rozmawia się o trudnościach. W swoim pokoju dzieci łatwiej mówią o kłopotach ze zdrowiem psychicznym.



Unia Europejska wspiera zdrowie psychiczne swoich obywateli. Wiele projektów z tej dziedziny realizujemy również w Polsce. Łącznie z programów Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat i Środowisko oraz Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego przeznaczymy na psychiatrię ponad miliard złotych.

Z jakimi problemami dzieci trafiają do Was najczęściej?

KL: Pracujemy z dziećmi od wieku przedszkolnego po młodzież do 21. roku życia. Skupiamy się na zaburzeniach psychicznych. Mam tu na myśli epizody psychotyczne czy depresyjne. Dwubiegunowe zaburzenia nastroju oraz zaburzenia odżywiania. Wspieramy i diagnozujemy osoby z ADHD, autyzmem czy zespołem Aspergera. Zgłaszają się też rodzice z dziećmi, które mają problemy emocjonalne związane m.in. z kryzysem dorastania lub wynikające z aktualnej sytuacji rodzinnej.

Pierwsze Środowiskowe Centrum Zdrowia Psychicznego dla Dzieci i Młodzieży powstało w 2018 r. na Bielanach w Warszawie. A model, o którym Państwo mówią, udało się wprowadzić w 11 placówkach w Polsce. Jak ten wzorzec rozpowszechnił się w Polsce?

TR: Niektóre rozwiązania wprowadzone na warszawskich Bielanach zostały uwzględnione w reformie psychiatrii dzieci i młodzieży

w 2020 r. Były także testowane w dziewięciu miejscowościach w Polsce. Oprócz innych dzielnic stolicy także w Krakowie, kilku miastach na Śląsku, Zielonej Górze czy Pabianicach. Głównie w poradniach przy szpitalach pediatrycznych z całodobowym oddziałem psychiatrycznym dla dzieci. Idea pracy środowiskowej przeniknęła już do wielu ośrodków. Stała się pewnego rodzaju standardem.

A jak podczas realizacji projektu radziliście sobie z finansami?

TR: Na każdy miesiąc dostawaliśmy tzw. budżet powierzony. I z tych pieniędzy musieliśmy opłacić nasze działania. To rozwiązanie pozwalało nam bardziej skupić się na pacjentach. Usługi dostosowywaliśmy do diagnozy

i terapii. Nie musieliśmy ich dopasowywać do stopnia realizacji kontraktu z NFZ. Taki model zmienił także sposób finansowania tego typu usług.

KL: Robiliśmy to, czego potrzebował pacjent zgodnie z najnowszą dostępną wiedzą medyczną. A nie to, co nakazywał standardowy w tamtym czasie system usług opłacanych z NFZ. W pracę nad danym problemem mogliśmy zaangażować nawet 15 osób – ograniczały nas tylko nasze zasoby kadrowe. Można było objąć wsparciem jednocześnie kilkoro dzieci z rodziny. To dawało duży komfort pracy. Dzięki temu nasi pacjenci szybciej zdrowieli albo nie trzeba ich było przekazywać pod opiekę na całodobowy oddział psychiatryczny.



Pomoc zaczyna się od życzliwego kontaktu i spotkania z psychologiem

fot. Chroma Stock



phot. Freepik



Globalna wioska

Jerzy Gontarz

Internet oplata nasz świat. Dzięki niemu zmienia się życie Polaków. Tych z dużych miast i niewielkich miejscowości. Bez wychodzenia z domu możemy załatwiać sprawy w urzędzie czy robić zakupy. Pod warunkiem, że mamy dostęp do szybkiej i wydajnej sieci. Fundusze Europejskie dbają o to, by tak właśnie było!

Łącza szerokopasmowe traktuje się jak infrastrukturę podstawową – na równi z drogami, siecią wodociągową, elektryczną i gazową. Ich rozwój jest dla Unii Europejskiej priorytetem. W latach 2007-2013 za unijne fundusze

Fiberhost SA (wcześniej INEA SA) zrealizował cztery umowy o dofinansowanie. Ponad 200 mln zł z Programu Polska Cyfrowa 2014-2020 pozwoliło na doprowadzenie łączy światłowodowych do ok. 160 tys. gospodarstw domowych w Wielkopolsce.

wybudowaliśmy prawie 32,5 tys. km sieci szerokopasmowych. Jeden z największych projektów – „Sieć szerokopasmowa Polski Wschodniej” o wartości ok. 1,5 mld zł – polegał m.in. na położeniu 10,5 tys. km łączy

światłowodowych. Zapewnił dostęp do internetu instytucjom publicznym, firmom i mieszkańcom spoza dużych miast.

Nadrabiamy dystans

Bez dodatkowych funduszy tysiące miejscowości byłyby wykluczone cyfrowo. Fundusze Europejskie wspierają inwestycje w sieci szerokopasmowe tam, gdzie jest to nieopłacalne na warunkach rynkowych. Przede wszystkim na obszarach wiejskich, podmiejskich i słabo zaludnionych.

W UE odsetek gospodarstw domowych z dostępem do szybkich sieci szerokopasmowych rósł w zawrotnym tempie. W Polsce w 2004 r. wskaźnik ten wynosił 32 proc., a w 2023 r. – już prawie 93 proc. Tylko Program Polska Cyfrowa 2014-2020 pozwolił przyłączyć do szybkiego internetu 2 mln gospodarstw do-

Czy wiesz, że...

- Połączenie szerokopasmowe umożliwia m.in. przekazywanie wysokiej jakości obrazów i filmów. Standardem jest przesył danych z prędkością 30 Mb/s. W internecie ultraszybkim to już co najmniej 100 Mb/s.
- Pod adresem internet.gov.pl sprawdzisz dostępność usług stacjonarnego internetu szerokopasmowego. Możesz też zgłosić na to zapotrzebowanie.

mowych. Unia zamierza do 2030 r. zapewnić wszystkim mieszkańcom szybką i bezpieczną łączność w przystępnej cenie. Będzie ją uzupełniać sieć 5G.



Sobota w sieci

W małych miejscowościach pod Poznaniem jeszcze kilka lat temu nie było podstawowej infrastruktury telekomunikacyjnej. W gminie Rokietnica, w której w 2000 r. mieszkało około 7 tys. osób, telefon był rzadkością. Liczba mieszkańców dynamicznie tu rosła (w 2023 r. było to 20,5 tys.). Za tym długo nie szły jednak inwestycje w rozwój sieci telekomunikacyjnej. – Pod względem dostępu do internetu byliśmy białą plamą na mapie Polski, ale wszystko się zmieniło w 2020 r. – mówi Mateusz Zieliński, mieszkaniec Soboty.

Wtedy firma INEA dzięki dotacji z Funduszy Europejskich położyła tam światłowód. W tym samym czasie mieszkańcy otrzymali oferty od wielu dostawców usług. – Samo przyłączenie kosztowało nas symboliczną złotówkę. Plusem było to, że mogliśmy wybrać dostawcę. Ale największa korzyść to dostęp do szybkiego internetu. Panowała pandemia COVID-19 i dzieci zaczęły naukę online. Ja również większość czasu musiałem pracować w domu – dodaje Mateusz Zieliński. Jego syn Jan, licealista, który pasjonuje się programowaniem, nie ma wątpliwości: – To była dla nas zmiana cywilizacyjna. Bez przeszkód uczestniczyłem w lekcjach zdalnych.



fot. Jerzy Gontarz / Smartlink



Pod względem dostępu do internetu byliśmy białą plamą na mapie Polski – mówi Mateusz Zieliński z Soboty. Światłowód sprawił, że mieszkańcy tej podpoznańskiej miejscowości mogą pracować lub uczyć się zdalnie.

Prędkość wysyłania i pobierania danych przekracza 300 Mb/s. Dzięki temu mogą też zajmować się swoim drugim hobby – grami internetowymi – mówi. Jan poznał w ten sposób wiele osób na całym świecie. W tym roku zamierza odwiedzić Georgija, który mieszka w Gruzji.

Z szybkiego internetu korzysta niemal cała Sobota z ponad 200 mieszkańcami. Inne miejscowości gminy również stały się częścią globalnej wioski. Bez wsparcia z Programu Polska Cyfrowa mogłoby się to nie wydarzyć.



fot. Agata Rokita / Smartlink



Mocny głos

Agata Rokita

Osoby z niepełnosprawnościami mogą żeglować i chodzić po górach. Prowadzić bar lub kino. A także nagrywać wywiady i reportaże. Wystarczy stworzyć im sprzyjające warunki. Bo włączanie społeczne przybiera różne formy. Pomagają w tym Fundusze Europejskie.

Projekt „SoVo – dostępne radio internetowe” pokazał, że dzięki umiejętnościom cyfrowym możemy być bliżej społeczeństwa. Przekonali się o tym seniorzy i osoby z niepełnosprawnościami, którzy prowadzili 30 oddziałów tego radia. Jak poznańskie Radio SoVo wzbogaciło życie uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej (WTZ) „Przyjaciele”?

i

Fundacja Pro Cultura zdobyła ponad 4 mln zł dofinansowania z Programu Polska Cyfrowa. Dzięki nim uruchomiła projekt „SoVo – dostępne radio internetowe”.

Agata Rokita: Przedstawmy ekipę Radia SoVo w Poznaniu.

Kamilla Tomkowiak: Nasz zespół składał się z sześciu osób. Nikt lepiej niż Agnieszka nie rozśmieszał przechodniów. Ola potrafiła przyciągnąć do rozmowy, zaciekawic. Iza – rozluźniała atmosferę słodkim, miłym stwierdzeniem. I dwóch Piotrków. Jeden nas dyscyplinował i pilnował porządku: pytania i odpowiedzi musiały być konkretne. Drugi zajmował się monta-

żem i wspierał mnie w technicznych zadaniach. Swoją drogą – to świetny fotograf. Ja służyłam grupie wsparciem i starałam się scalać działania.

Jak wyglądała Wasza praca?

Raz w miesiącu miałam spotkanie z liderami wszystkich oddziałów i koordynatorem. Ustalaliśmy, co w najbliższym czasie warto opublikować. Część tematów dotyczyła najbliższych świąt czy wydarzeń, np. w marcu musiało być coś o Dniu Kobiet czy początku wiosny. Ale były też spontaniczne pomysły. Tak powstała audycja o słowie „kocham” w różnych językach. Sami je wypowiadaliśmy.

Przeprowadzaliście sondy uliczne albo wywiady?

To było wyzwanie. Raz – bo trzeba podejść z mikrofonem do kogoś obcego. Dwa – przekonać go, żeby chciał coś powiedzieć na zadany temat. Reakcje były różne. Zwykle pozytywne.

I wóczas ze zgromadzonego materiału przygotowywaliście nagranie „na antenę”.

Zajmował się tym ze mną Piotr, który... nie słyszy. Wiele osób się dziwi, jak on to robił. Po

Unia Europejska stara się wyrównywać szanse. Kładzie nacisk na pomoc osobom z niepełnosprawnościami, ale nie tylko. Wsparcie potrzebne jest też seniorom, bezrobotnym czy młodzieży z rodzin dysfunkcyjnych. Projekty dofinansowane z programów Kapitał Ludzki i Wiedza Edukacja Rozwój sprawiły, że część tych osób miała szansę m.in. podjąć pracę. Także Program Polska Cyfrowa wspierał działania włączające. Efekt? 630 tys. osób, które wzięły udział w szkoleniach. Nauczyły się na nich, jak korzystać z internetu. Do tego powstało ponad 230 e-usług publicznych dostępnych bez wychodzenia z domu. Są one szczególnie cenne dla osób z niepełnosprawnościami.

prostu zapisywałam mu, od której do której minuty ma wyciąć nagranie, co wyczyścić z szumów, co z czym zmontować. On świetnie obsługuje program do montażu. Potem wysyłaliśmy nagranie do centrali, która je akceptowała. Ewentualnie wskazywała, co mamy poprawić. I umieszczała na stronie Radia SoVo.

Co Wam dał ten projekt?

Ludzie dostrzegli, że nie jesteśmy wyłącznie osobami z niepełnosprawnościami. Potrafimy się odnaleźć w nowych i oryginalnych zadaniach. Mamy swój cel. I plan. Jako WTZ byliśmy w Poznaniu już wcześniej zauważalni. Dzięki Radiu SoVo poszliśmy krok dalej. Przekonaliśmy się, że mamy nieodkryte wcześniej moce.



Siłą wywiadów są żywe emocje

fot. Janusz Tatarkiewicz



fot. Tomasz Marciniak



Medycyna na czasie

Agata Rokita

Sprzęt medyczny najnowszej generacji. Innowacyjne metody leczenia i techniki diagnostyczne. Coraz wyższe umiejętności lekarzy i pielęgniarek. Choć polska opieka medyczna od lat zmagają się z trudnościami, Fundusze Europejskie pozwalają jej zbliżyć się do najwyższych światowych standardów.

Wszyscy powinniśmy mieć dostęp do nowoczesnej i skutecznej opieki zdrowotnej. Właśnie to chcemy zapewnić swoim obywatelom, czyli również nam, Polakom, Unia Europejska. Od 20 lat unijne pieniądze pomagają zmieniać nasze szpitale i przychodnie. Dowody? W całym kraju znajdziemy ich mnóstwo!



Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu ze wsparciem Funduszy Europejskich zrealizował 11 projektów z różnych programów. Wartość dofinansowania przekroczyła 192,5 mln zł.

Bliżej marzeń

Polskie placówki wzbogacają się w aparaturę, która pomaga postawić precyzyjną diagnozę, a potem umożliwia właściwą terapię. Interwencyjne Centrum Neuroterapii w Mazowieckim Szpitalu Bródnowskim w Warszawie jest renomowanym w skali świata ośrodkiem me-

dycznym. Tutaj guzy i naczyniaki mózgu oraz padaczkę skroniową leczy się bez otwierania czaszki. Z noża cybernetycznego do usuwania najtrudniejszych nowotworów korzystają m.in. lekarze Wielkopolskiego Centrum Onkologii w Poznaniu. W wybudowanym w Ząbkach Mazowieckim Szpitalu Wojewódzkim „Drewnica” lekarze skuteczniej radzą sobie z chorobami psychiatrycznymi. Z kolei spółka Medical Inventi z Lublina opracowała FlexiOss – implant, którym można uzupełniać ubytki w kościach.

Wszystkie te miejsca łączy to, że powstały lub rozszerzyły swoją działalność za sprawą Funduszy Europejskich. Podobnie jak Wojewódzki Szpital Zespolony w Toruniu, który rozwinął skrzydła dzięki wielu projektom dofinansowanym z unijnych pieniędzy.

Da Vinci z chirurgiem

Niegdyś – 20 tys. m². Dziś ponad 70 tys. m². Po rozbudowie kompleks szpitala składa się z sześciu budynków. Znajdują się w nich m.in. oddziały szpitalne, gdzie na pacjentów czeka tysiąc miejsc w komfortowo wyposażonych wnętrzach, zakłady diagnostyki i poradnie. A także najnowocześniejszy w Europie zakład patomorfologii, który zajmuje się głównie rozpoznawaniem nowotworów.

W dziesięciu salach Centralnego Bloku Operacyjnego i dwóch salach Szpitalnego Oddziału Ratunkowego za pomocą nowoczesnej technologii przeprowadza się kilkadziesiąt tysięcy zabiegów rocznie. Często są jednocześnie bardzo skomplikowane i małoinwazyjne. – Robot Da Vinci pozwala wykonywać zaawansowane zabiegi podczas leczenia nowo-

tworów w ginekologii i urologii – mówi koordynatorka Centralnego Bloku Operacyjnego dr n. o zdrowiu Ewa Sztuczka. – Dzięki temu, że mamy do dyspozycji tak różnorodny sprzęt i aparaturę, zwiększyliśmy ofertę usług medycznych. Lepsza jest jakość opieki nad chorymi. Nasz nowy szpital daje szansę na trwałe odzyskanie zdrowia. Spełnia też oczekiwania wykwalifikowanego personelu.

Operacja także online

Czym jeszcze może się pochwalić toruńska placówka? Jest tu wysokiej klasy sprzęt endoskopowy z doskonałym systemem wizyjnym. Pokazuje on np. jamę brzuszną i stawy w rozdzielczości 4K i 3D. – Obraz z sal operacyjnych możemy przekazywać w dowolne miejsce w szpitalu i poza jego mury. Jest to nieocenione w działaniach dydaktycznych, konferencjach i warsztatach oraz podczas konsultacji trudnych przypadków medycznych – dodaje dr Ewa Sztuczka. – Mamy też m.in. najnowocześniejszy laser do litotrypsji kamieni w drogach moczowych. Poza tym sprzęt do ablacji guzów wątroby.



Czy wiesz, że...

- System kamer 4K ze źródłem światła LED zapewnia chirurgowi najlepszą przejrzystość obrazu operowanego narządu.
- Litotrypsja to zabieg, który pozwala skruszyć kamienie w pęcherzu moczowym.
- Ablacja guza polega na zniszczeniu go za pomocą wysokiej temperatury.



fol. Marta Kacprzak



Bezpieczny Bałtyk

Iwona Görke

Szum fal i wyrzucone na brzeg muszelki, ciepły piasek pod stopami. Na zewnątrz sielanka. Ale głębina skrywa mnóstwo niespodzianek. W wielu miejscach na dnie morza zalega amunicja z dwóch wojen światowych. To duże zagrożenie dla ludzi i przyrody.

Wielu z nas nie wyobraża sobie wakacji bez wyjazdu nad morze. Jednak Bałtyk to też dzika przyroda, którą trzeba chronić. Od 20 lat pieniądze z Unii Europejskiej pomagają ratować zagrożone gatunki. Ale nie tylko. Dbamy również o jakość wód, które wcześniej czy później trafią do Bałtyku. Od 2004 r. w całej Polsce wybudowaliśmy lub zmodernizowali-

Projekt CHEMSEA (2011-2013) dostał ponad 3,6 mln euro dofinansowania z programu Interreg Region Morza Bałtyckiego 2007-2013.

Projekty DAIMON (2016-2019) i DAIMON 2 (2019-2021) uzyskały dofinansowanie odpowiednio 3,53 mln euro oraz 0,66 mln euro z programu Interreg Region Morza Bałtyckiego 2014-2020.

śmy aż 34,8 tys. km sieci kanalizacyjnej oraz 919 oczyszczalni ścieków.



Prowadzimy też działania na morzu. Na Bałtyku stale rośnie ruch statków. I niestety coraz częściej dochodzi do zanieczyszczeń wody. Akademia Morska w Szczecinie wraz z zagranicznymi partnerami opracowała technologię walki z rozlaną ropą naftową. Katastrofalne skutki dla fauny i flory Bałtyku, a także dla gospodarki morskiej może mieć amunicja, która leży na dnie morza.

Kłopotliwe „dziedzictwo”

Według niektórych źródeł, tylko po II wojnie światowej niemal 300 tys. ton niemieckiej broni zatopiono głównie w Bałtyku i Morzu Północnym. Dowódcy wojsk alianckich uważali wtedy, że to najprostszy sposób, by pozbyć się problemu.

Badacze szacują, że wody Bałtyku skrywają około pół miliona ton broni konwencjonalnej

i 40 tys. ton chemicznej. O tym, jak duży jest to problem, przekonał się dopiero podczas budowy rurociągów czy farm wiatrowych. Podwodne znaleziska stwarzają spore ryzyko. Naukowcy ostrzegają, że korozja zatopionej broni prowadzi do skażenia środowiska.

Państwa regionu Bałtyku przeprowadziły wspólne badania dna morskiego, by dowiedzieć się, co tak naprawdę znajduje się pod wodą. Zrealizowały razem trzy projekty dofinansowane z programów Interreg. CHEMSEA dotyczył poszukiwań broni chemicznej i oceny jej stanu. Jego kontynuacją były projekty DAIMON i DAIMON 2. Badacze nie tylko realizowali wspólne misje, ale też stworzyli katalog porzuconej broni wraz z precyzyjnymi mapami. Poza tym opracowali wytyczne, jak z nią postępować. Liderem tych międzynarodowych projektów był Instytut Oceanologii Polskiej Akademii Nauk (IOPAN).

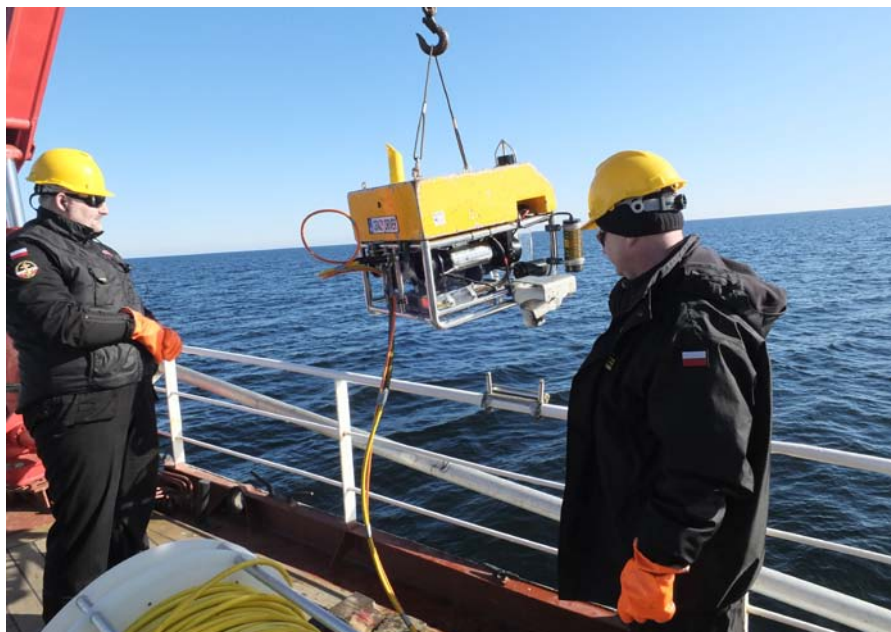


Co skrywają morskie głębin?

Naukowcy badali znane składowiska oraz poszukiwali nieoficjalnych miejsc zrzutu broni chemicznej. Używali przy tym wcześniej niedostępnych technik lokalizacji. Podczas realizacji CHEMSEA wprowadzili na mapy współrzędne odnalezionej amunicji i skażonych osadów.

Ocena ryzyka

Projekt DAIMON pozwolił ocenić skutki biologiczne obecności broni na dnie morza. Międzynarodowe ekipy



Dzięki badaniom dna morskiego powstały m.in. mapy porzuconej broni

przeprowadziły kilka misji morskich. Zbadaly składowiska broni chemicznej w okolicy Bornholmu i w Głębi Gdańskiej. Ocenily stan porzuconej amunicji w niemieckich wodach przybrzeżnych i w Zatoce Fińskiej. A także wraki z bronią chemiczną w Skagerraku i Måseskär.

– Do współpracy zaprosiliśmy najlepszych ekspertów z krajów regionu Morza Bałtyckiego – zapewnia prof. dr hab. Jacek Bełdowski z Pracowni Współczesnych Zagrożeń Ekosystemów Morskich IOPAN w Sopocie. – Analizą związków, które wydostają się z amunicji do środowiska, zajmowali się naukowcy z Wojskowej Akademii Technicznej, Szwecji oraz Finlandii. Później dołączyli Norwegowie. Z kolei Niemcy i Finowie badacze analizowali wpływ broni na organizmy żywe.

Wcześniej naukowcy sądzili, że amunicja konwencjonalna grozi jedynie eksplozją. – Okazuje się jednak, że materiały wybuchowe i produkty ich rozkładu w środowisku morskim są silnie rakotwórcze – mówi prof. dr hab. Jacek Bełdowski. Ale od razu uspokaja. – Bałtyk jest dużym akwenem, więc te niebezpieczne substancje ulegają rozcieńczeniu. Morze w pewnym zakresie samo się oczyszcza, lecz jest to powolny proces.

Projekt DAIMON 2 pozwolił opracować system wspomagania decyzji, jak postępować z zatopioną amunicją. To narzędzie online wspiera administrację, wojsko i straż przybrzeżną. Wszystkie ważne informacje o broni na dnie Bałtyku są dostępne na platformie: <https://legacy.amucad.org>.



W misjach morskich uczestniczyli naukowcy z kilku krajów

fot. Miłosz Grabowski (obydwa zdjęcia)



fot. Zakład Unieszkodliwiania Odpadów w Szczecinie

Energia z odpadów

Konrad Królikowski

**Plastikowe opakowania w rzekach.
Dziki wysypiska w lasach.
Te obrazy pokazują, jak duży
problem mamy z odpadami.
Ale przede wszystkim świadczą
o naszej postawie. Tymczasem ochrona
środowiska to zadanie dla wszystkich.
A ze wsparciem Funduszy Europejskich
łatwiej sobie z nim poradzić.**

W 2021 r. Polak wytworzył przeciętnie 369 kg odpadów. To o 100 kg więcej niż dekadę wcześniej. Z jednej strony i tak nieźle wypadamy na europejskim tle. Na mieszkańca Unii

Zakład Unieszkodliwiania Odpadów (ZUO) sp. z o.o. pozyskał 279,2 mln zł z Programu Infrastruktura i Środowisko 2007-2013. Dzięki nim zrealizował projekt „Budowa Zakładu Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów dla Szczecińskiego Obszaru Metropolitalnego”.

przypada bowiem ich ponad 530 kg rocznie. Tyle że pod względem recyklingu jesteśmy poniżej średniej unijnej, czyli 49 proc. W Polsce ten wskaźnik sięga 40 proc.

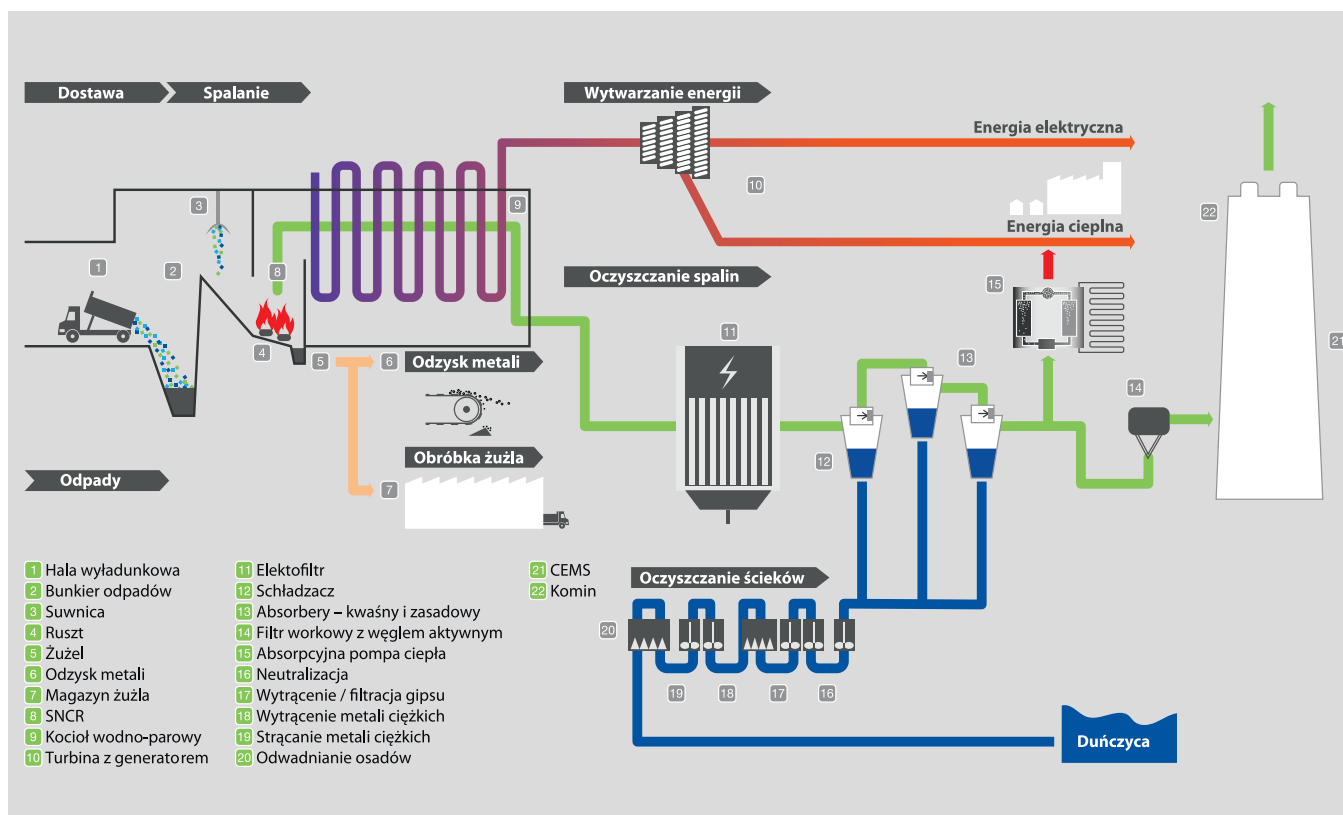
Ogień, woda, powietrze

Unia Europejska dba o środowisko naturalne. Jednym ze sposobów jest gospodarka o obiegu zamkniętym. Powinniśmy ponownie używać jak najwięcej surowców i produktów. Te, których nie da się odzyskać, najlepiej spalić. W Europie działa ok. 500 spalarni. W Polsce – 12¹. Dzięki wsparciu z funduszy unijnych tego typu zakłady zbudowaliśmy m.in. w Krakowie, Poznaniu i Olsztynie. W drugim kwartale tego roku ruszy Port Czystej Energii w Gdańsku.

Spalarnię mamy też na Pomorzu Zachodnim. Szczeciński EcoGenerator działa od grudnia 2017 r. Jest położony na Ostrowie Grabowskim na szczecińskim Międzyodrzu. Gdy ciężarówki i śmieciarki przywożą tu odpady, zrzucają je

¹ Patrz raport „Termiczne przetwarzanie odpadów komunalnych w Polsce w 2021 r.”.

do specjalnego bunkra, gdzie się je miesza i uśrednia ich skład. Następnie spalane są w minimum 850 stopniach C. Tak wysoka temperatura już na etapie termicznej obróbki pozwala zredukować szkodliwe dioksyny i furany. Wytwarzane spaliny podgrzewają w kotle wodę. Zamienia się ona w parę wodną, która napędza łopatki turbiny sprzężonej z generatorem (spójrz na schemat poniżej). W ten sposób produkowana jest energia elektryczna. Z kolei para z upustu trafia do wymienników ciepłowniczych i tak powstaje ciepło, które zasila szczecińską sieć ciepłowniczą. Z wyprodukowanego prądu korzystają natomiast cztery miejskie podmioty, z którymi ZUO ma podpisane umowy na sprzedaż energii elektrycznej. To Zarząd Dróg i Transportu Miejskiego, Tramwaje Szczecińskie, Technopark Pomerania oraz Szczecińskie Przedsiębiorstwo Autobusowe „Klonowica”.

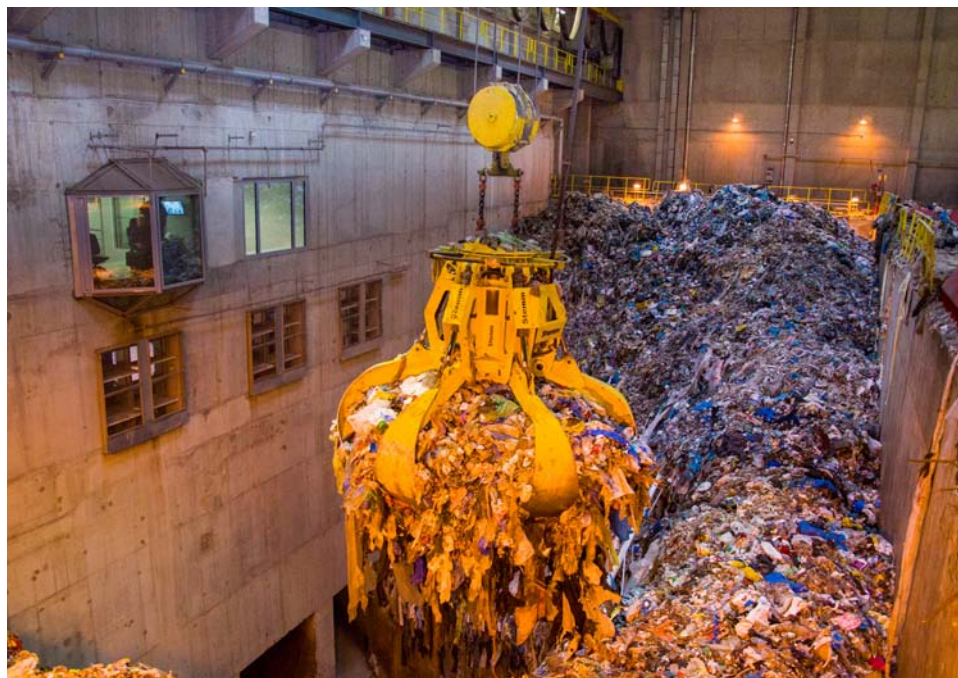


Spaliny są oczywiście oczyszczane. EcoGenerator jako jedyna instalacja w Polsce i jedna z niewielu w Europie ma mokry system oczyszczania spalin. Służą do tego także elektrofiltry i filtr workowy. Dzięki temu przez komin wylatują bezpieczne dla ludzi i środowiska oczyszczone spaliny.

Więcej wiedzy – mniej śmieci

EcoGenerator przynosi same korzyści. Jest eko, ponieważ ogranicza składowanie odpadów na wysypiskach. Jest generatorem, bo przekształca w energię odpady, których nie można poddać recyklingowi. Zakład obsługuje stolicę regionu oraz wiele gmin województwa zachodniopomorskiego.

Pełni jeszcze jedną funkcję. To niezwykle miejsce edukacji ekologicznej. Dwa razy w tygodniu zorganizowane grupy zwiedzają zakład. Uczestnicy wycieczek oglądają cały proces technologiczny. Przed wejściem do instalacji wysłuchują wykładu. Sposób przekazywania i zakres informacji są dostosowane do wieku odbiorców. Oprócz szkolnych wycieczek EcoGenerator mogą zobaczyć grupy seniorów, studentów i mieszkańców. Przyjeżdżają też specjaliści oraz samorządowcy z zagranicy i innych części Polski zainteresowani takimi rozwiązaniami. – Prowadzę spotkania edukacyjne. To ogromna przyjemność, ale i misja – mówi Anna Folkman, rzeczniczka prasowa Zakładu Unieszkodliwiania Odpadów



Chwytnik pobiera odpady w bunkrze

fot. Zakład Unieszkodliwiania Odpadów w Szczecinie

w Szczecinie. – Społeczeństwo nie ma zbyt dużej wiedzy na ten temat. Pokazujemy więc, że odpady są ogromnym problemem i to, jak takie instalacje jak nasza potrafią sobie z nim poradzić. Dzielimy się informacjami nie tylko o EcoGeneratorze, ale też o obowiązujących zasadach segregacji śmieci. Nasz zakład powstał w ścisłej współpracy z mieszkańcami oraz przedstawicielami organizacji ekologicznych. Wykorzystujemy najnowocześniejsze dostępne technologie, ponieważ takie były postulaty ekologów i społeczności lokalnej właśnie – dodaje.

EcoGenerator stawia na edukację także w terenie. Latem w Szczecinie organizowane są ekologiczne eventy z udziałem zakładu. Ich tematem jest nie tylko zagospodarowanie odpadów. Przybliżane są też zagadnienia z szeroko rozumianej ekologii, np. o roli owadów w przyrodzie i życiu człowieka.



fot. Metro Warszawskie sp. z o.o.



Korki? Nie, dziękujemy!

Dorota Kornacka

Nawet cztery dni w roku. Tyle czasu traci średnio mieszkaniec dużego polskiego miasta, który dojeżdża do i z pracy samochodem¹. Winne są korki. Czy można się ich pozbyć? Odpowiedź nie jest oczywista, ale argumenty przeciw poruszaniu się własnym autem są coraz mocniejsze.

Komunikacja publiczna staje się coraz wygodniejsza, bardziej przyjazna mieszkańcom i środowisku. I taki kierunek jej rozwoju jest jednym z celów Unii Europejskiej. W latach 2007-2013 na transport miejski z Programu Infrastruktura i Środowisko przeznaczono 12 mld zł.

Na budowę metra Miasto Stołeczne Warszawa dostało ok. 7,8 mld zł. Zrealizowało pięć projektów dofinansowanych z Funduszy Europejskich. Wśród nich były:

- Dokończenie budowy linii M1 oraz zakup taboru: ok. 350 mln zł z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego 2004-2006 (dwa projekty)
- Budowa linii M2: 3,6 mld zł (2007-2013) oraz ponad 3,8 mld zł (2014-2020) z Programu Infrastruktura i Środowisko (trzy projekty).

¹ TomTom Traffic Index 2023.

Po ziemi

Z Funduszy Europejskich skorzystały prawie wszystkie ośrodki, które miały wówczas sieci tramwajowe. Rozbudowały je i wyremontowały. Kupiły nowe wagony – bezpieczne i dostosowane do potrzeb osób z niepełnościami. Do 2020 r. na torowiskach m.in. Poznania, Wrocławia, Krakowa, Gdańska przybyło ponad 760 nowych pojazdów. A do Olsztyna wróciły tramwaje po latach nieobecności (czytaj na s. 28).

Miasta i gminy wybudowały setki węzłów przesiadkowych i obiektów typu „parkuj i jedź”. To tam mieszkańcy przedmieść i podmiejskich miejscowości zostawiają swoje auta i przesiadają się do komunikacji zbiorowej. Choćby kolei miejskiej i aglomeracyjnej – także rozwijanej dzięki pieniądзом z Unii. Przykładami są Pomorska Kolej Metropolitalna czy Szybka Kolej Miejska w Warszawie.

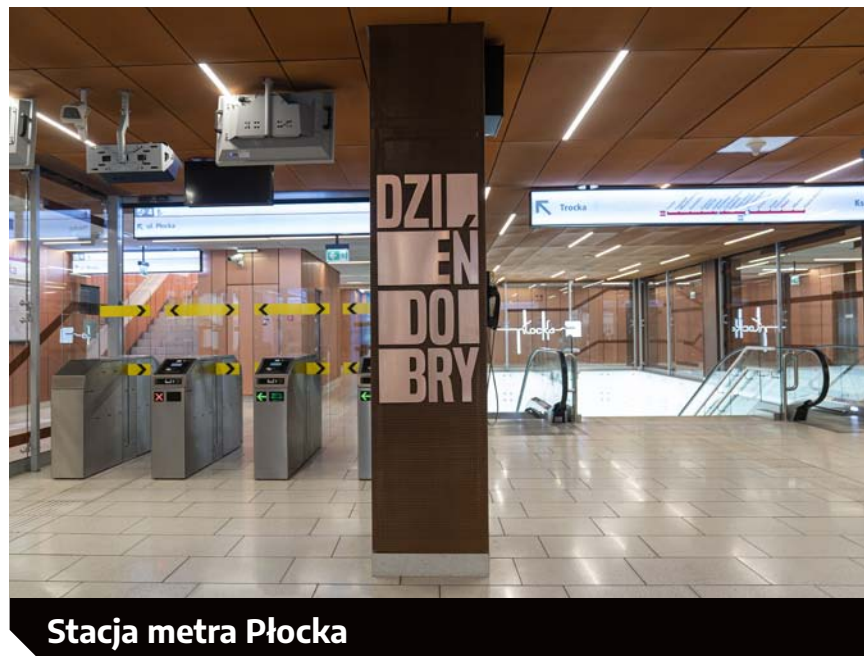
Pod ziemią

Największą rewolucję przeżyli mieszkańcy stolicy. Jedyni w kraju na co dzień korzystają z metra. W 2004 r. miało ono jedną linię i 15 stacji. Ich budowa zajęła... 21 lat. Tempo inwestycji wzrosło, gdy Polska wstąpiła do Unii Europejskiej. Tylko na zbudowanie II linii metra i zakup wagonów miasto otrzymało z Funduszu Spójności 7,43 mld zł. Dziś stołeczna kolej podziemna ma 39 stacji: 21 linii M1 i 18 linii M2.

O tym, jak ważna dla mieszkańców jest to inwestycja, świadczą liczby.

W 2023 r. metro przewiozło 200 mln pasażerów. To o 24 proc. więcej niż rok wcześniej. Ten wzrost nie był przypadkowy. W połowie 2022 r. otwarto pięć nowych stacji linii M2. Jedną z osób, które bardzo na to czekały, jest Anna Wojtaś, pracownica dydaktyczna Politechniki Warszawskiej. Stacja Bemowo znajduje się tuż pod jej domem.

– Wcześniej jeździłam do pracy taksówkami. I... zżymałam się na korki. Ale wolałam to, niż stać z ciężką torbą, którą zwykle miałam, w autobusie lub tramwaju. Tym bardziej że ten pierwszy też tkwiłby w korkach, a trasa tego drugiego biegła naokoło. Jechałabym więc dwa razy dłużej. Teraz jestem na uczelni w 30 minut. Szybko i wygodnie, bo jeszcze się nie zdarzyło, żebym nie mogła usiąść – opowiada Anna Wojtaś. – Zauważyłam też, że metro skłania mnie do większej aktywności. Odkąd mam je pod domem, jeżdżę np. na Bulwary Wiślane uprawiać nordic walking. W kwadrans jestem na miejscu. Kiedyś byłaby to cała wyprawa.



Stacja metra Płocka

fot. Metro Warszawskie sp. z o.o.



fot. Marcin Kierul



Zielony transport

Robert Robaszewski

Autobus lub tramwaj zamiast samochodu? Tak! Wiele polskich miast zainwestowało w ostatnich latach w transport publiczny. Jest wygodny, punktualny i coraz bardziej przyjazny środowisku. Tak jak olsztyńskie tramwaje.

Pomagają dojechać do pracy i szkoły, na uczelnię czy zakupy. A pani Barbara Urbanowicz, emerytka z olsztyńskiego Zatorza, dzięki nim częściej odwiedza rodzinę, która mieszka na drugim końcu miasta. – Wystarczy dojść do węzła przesiadkowego przy Dworcu Głównym PKP. Tam wsiałam w tramwaj nr 2 i w nieco ponad 20 minut jestem u siostry na Jarotach. Kiedyś jechałam dwa razy dłużej i musiałam się przesiadać – wspomina seniorka.

i

Dzięki pieniądzom z programów dla Polski Wschodniej Olsztyn zrealizował trzy uzupełniające się projekty, które dotyczyły rozwoju transportu zbiorowego. Ich wartość wyniosła ok. 1,27 mld zł, a łączne dofinansowanie z UE – prawie 873 mln zł.

Wielki powrót

Tramwaje pojawiły się w Olsztynie po 50 latach nieobecności. To fenomen na skalę kraju. W powojennej Polsce w żadnym innym mieście nie zbudowano trakcji od podstaw. A stolicy Warmii i Mazur w 2015 r. to się udało. Nie byłoby to możliwe, gdyby Polska 20 lat temu nie wstąpiła do Unii Europejskiej.

W pierwszym etapie prac w zachodniej części Olsztyna powstało 11 km trakcji. Miasto kupiło 15 tramwajów. Mieszkańcy zyskali też nowe ścieżki rowerowe i mnóstwo zieleni.

Na tym Olsztyn nie poprzestał. Zdobył finansowanie z Funduszy Europejskich także na drugi etap projektu. Za te pieniądze wybudował ponad 12 km trakcji we wschodniej części aglomeracji. Miasto dokupiło 12 tramwajów i posadziło 3 tys. drzew. Na Pieczewie powstał węzeł, który łączy ruch tramwajowy, autobusowy, samochodowy i rowerowy. – Teraz, gdy ktoś w godzinach szczytu jedzie z Pieczewa na dworzec czy starówkę, najszybszy przejazd gwarantuje mu jedna z nowych linii – ocenia pani Barbara.

Zamiast aut

Bank Światowy już w 2015 r. docenił, że Polska w krótkim czasie zbudowała wysokiej jakości systemy komunikacji miejskiej. Są one alternatywą dla transportu indywidualnego. Olsztyńskie tramwaje należą do flagowych przykładów. Ale zyskały wszystkie miasta Polski Wschodniej.

Rzeszów oparł swój transport zbiorowy na niskoemisyjnych autobusach. Nowy Dworzec Lokalny jest węzłem przesiadkowym zbiorowej komunikacji autobusowej. Zarówno tej publicznej, jak i prywatnej. Zmodernizowane za 250 mln zł

Centrum Komunikacyjne w Kielcach mieszkańcy i podróżni cenią za estetykę i funkcjonalność. Dojeżdżający do miasta wygodnie przesiadają się tu do autobusów miejskich. Lublin zaś postawił na niskopodłogowe trolejbusy przegubowe. Po 2014 r. miasto kupiło kilkadziesiąt takich pojazdów. Mieszkańcy korzystają też z nowego mostu na Bystrzycy.

Innowacja w dostępności

Białystok nie tylko zainwestował w niskoemisyjny tabor, ale też uruchomił system zamawiania transportu dla osób ze szczególnymi potrzebami. Opiera się on na mobilnej aplikacji. Zalogowany użytkownik widzi na stronie internetowej dostępne mikrobusy. Wybiera na mapie miejsca, skąd zostanie odebrany i dokąd będzie jechał. Usługa jest tak popularna, że w dni robocze kierowcy busów mają nawet 180 kursów.



Od kiedy w Olsztynie kursują tramwaje, Barbara Urbanowicz z Zatorza częściej odwiedza siostrę na Jarotach

fot. Robert Robaszewski



fot. Łukasz Bryłowski



Wsiądź do pociągu!

Konrad Królikowski, Agata Rokita

Wygodne połączenia, wyremontowane tory, nowoczesne wagony. Dworce, które wyglądają przyjaźniej i są coraz bardziej dostępne dla osób z niepełnosprawnościami. Tak właśnie zmienia się polska kolej. A podróż pociągiem znów staje się trendy!

Unia stawia na ekologiczny transport. Dlatego zachęca do podróżowania pociągami. Od 2004 r. do dziś za pieniądze unijne unowocześniliśmy i wybudowaliśmy ponad 6300 km linii kolejowych. Jeździ na nich ponad tysiąc nowych lokomotyw i wagonów (jednostek taboru pasażerskiego).

Modernizacja wspierana z Programu Polska Wschodnia objęła 540 km linii. Fundusze

PKP Polskie Linie Kolejowe SA zdobyły 327,5 mln zł dofinansowania z Programu Polska Wschodnia. Dzięki niemu zrealizowały projekt „Prace na liniach kolejowych nr 68, 565 na odcinku Lublin – Stalowa Wola Rozwadów wraz z elektryfikacją”.

Europejskie sfinansowały prace na siedmiu odcinkach. Przyjemniej podróżuje się teraz np. między Działdowem a Olsztynem, Czeremchą a Białymstokiem oraz Olsztynem i Elkiem. Po 25 latach pociągi wróciły na trasę Bielsk Podlaski–Hajnówka. Ale prace wciąż trwają! Celem jest unowocześnianie torów, przejazdów kolejowych, dworców, stacji i przystanków kolejowych.



Kolejowa wola

Zmodernizowano też odcinki tras nr 68 – od Lublina do Stalowej Woli Rozwadowa i nr 565 – od stacji Stalowa Wola Rozwadów do Charzewic. To łącznie 103,5 km.

Pociągi jadą tutaj teraz nie tylko szybciej, ale i ciszej. – Mamy nowy typ toru. Nie ma w nim złączeń, dzięki czemu nie słychać charakterystycznego stukania na połączeniach szyn. Jazda jest więc bardziej komfortowa. Po remoncie stacje są zdalnie sterowane. Sygnalizację starszego typu wymieniliśmy na semafony świetlne. To podnosi bezpieczeństwo – mówi jeden z maszynistów obsługujących składy m.in. na tym odcinku.

Sprawne przesiadki

Przebudowano też 75 przejazdów drogowych oraz m.in. mosty na Sanie i Sannie. Ostatnim etapem przebudowy była elektry-

fikacja – rozwiązanie tak ważne dla ochrony środowiska. Otworzyło to nowe możliwości dla przewozów towarowych, m.in. z kopalni Bogdanka do Elektrowni Połaniec. Sieć trakcyjna została zamontowana na 95 km torów. W Lublinie, Niedrzwicy i Pułankowicach są nowe podstacje, które zasilają sieć. Podobne obiekty powstały w Polichnie i Zaklikowie. W Lokalnym Centrum Sterowania Ruchem w Szstarce wymieniono urządzenia do automatycznego kontrolowania przejazdu pociągów. Wszystko to pozwoliło skrócić czas połączeń pasażerskich między Lublinem a Stalową Wolą o 15 minut.

– Linia do Lublina ma teraz standard europejski. Ważne było wybudowanie przystanku Stalowa Wola Charzewice. Mieszkam na osiedlu oddalonym od niego o 6-7 km. Cieszę się, że autobusy, które kursują na tej trasie, są dobrze skomunikowane z pociągami. To dobry przykład intermodalności, czyli korzystania podczas podróży z różnych form trans-

portu. Dla pasażera to bardzo ważne – podkreśla Krzysztof Dobrzański z Podkarpackiego Stowarzyszenia Sympatyków Kolei. – Dodam jeszcze, że za dwa-trzy lata przy przystanku Charzewice zostanie oddane do użytku nowe osiedle. Jeśli wsiądzie się tu w pociąg, za trochę ponad godzinę można być w Rzeszowie. A to pozwala na codzienny dojazd do pracy.



Stacja Stalowa Wola Rozwadów

fot. Łukasz Bryłowski



fot. Chroma Stock



Aktywny Maluch

Iwona Görke

Pojawienie się dziecka to ogromna zmiana i wyzwanie dla całej rodziny. Wiedzą o tym młodzi rodzice, którzy chcą być aktywni zawodowo, a jednocześnie zapewnić maluchowi dobrą opiekę. Taką szansę dają im unijne fundusze.

W Polsce nadal trudno jest zdobyć miejsce w żłobku. Ale sytuacja się poprawia. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, w 2010 r. zaledwie 2,6 proc. dzieci w wieku 0-3 lata było objętych opieką instytucjonalną. W 2021 r. wskaźnik opieki w tej grupie dzieci wyniósł już prawie 20 proc., a do roku 2030 ma wzrosnąć do 33 proc. Obecność w Unii Europejskiej sprawia, że mamy coraz więcej możliwości rozwiązywania takich problemów.

i

Na program rozwoju instytucji opieki nad dziećmi w wieku do lat trzech Aktywny Maluch 2022-2029 przeznaczyliśmy prawie 6,5 mld zł (w tym 3,76 mld zł z FERS i 2,73 mld zł z KPO).

Maluch w akcji

Wiele samorządów już dostało dofinansowanie z Funduszy Europejskich na nowe miejsca opieki dla maluchów. Z takich możliwości korzystają też podmioty niepubliczne. Dużą zmianę przyniosła tzw. ustawa żłobkowa. W 2011 r. ruszył pierwszy program Maluch, który dziś funkcjonuje pod nazwą Aktywny Maluch. Wspiera on tworzenie i funkcjonowanie żłobków i klubów dziecięcych, a także działalność

dziennych opiekunów. Będzie realizowany do końca 2029 r. Nowy program to nie tylko nowa nazwa. To także nowy zwiększony budżet. Łączna liczba utworzonych miejsc opieki dla dzieci do lat 3 ma wynieść ponad 102 tys.!

W finansowanie programu włączono pieniądze z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększenia Odporności (KPO) oraz z programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego (FERS).

Aktywny Maluch umożliwi łączenie życia zawodowego z rodzinnym. Pozytywnie wpłynie na wzrost zatrudnienia. I to nie tylko wśród rodziców. Placówki, które skorzystają z programu, również będą potrzebowały nowych pracowników. W Polsce wciąż jest wiele gmin, które nie mają ani jednego żłobka. Realizacja programu ułatwi im tworzenie nowych miejsc opieki i spełnianie oczekiwań mieszkańców.

Profesjonalna opieka

Gmina Elbląg utworzyła 60 dodatkowych miejsc opieki dla dzieci poniżej trzech lat, bo zdobyła pieniądze (1,6 mln zł) z programu Maluch+. Tak powstał Żłobek Miejski nr 3, do którego swojego synka Franka przyprawdają Barbara i Krzysztof Cioskowie. Są bardzo zadowoleni, że ich syn może korzystać z takiej opieki, choć początki nie były łatwe. – Trochę czasu minęło, nim się zaadaptował. Sporo chorował, ale to już za nami – przyznaje pani Barbara. Fundusze Europejskie sprawiają, że takie placówki jak elbląski żłobek mogą zapewniać opiekę na najwyższym

poziomie. – Są tam fantastyczne panie, które wymyślają dzieciom atrakcyjne zabawy. A także inne dzieci, co jest ważne dla rozwoju malucha – cieszy się pani Barbara.

Joanna Mikucka, dyrektora Żłobka nr 3 w Elblągu, przyznaje, że babcie mogą wspaniale opiekować się swoimi wnukami. – Sama jestem babcią aktywną zawodowo. Ale w żłobku dziećmi zajmuje się wykwalifikowana kadra, która zapewnia im szereg rozwojowych zajęć – mówi pani Joanna. W placówce maluchy mogą uczestniczyć w muzykoterapii, dogoterapii czy zajęciach teatralnych. – Czas spędzony wśród innych maluchów wpływa na ich rozwój społeczny i psychoemocjonalny – precyzuje dyrektorka elbląskiej placówki.

Aktywny Maluch przyczyni się do powstania kolejnych takich miejsc. W kwietniu ruszyła czwarta tura naboru ciągłego wniosków do programu, która potrwa do końca czerwca.



Instytucje opieki nad maluchami funkcjonują już w ponad połowie wszystkich gmin w Polsce



fot. Centrum Nauki Kopernik



Kopernik inspiruje

Marek Rokita

Dlaczego dzieci ziewają na fizyce? Bo wkuwanie wzorów i reguł dla większości z nich jest mało atrakcyjne. Co innego, gdy tajemnice atomów i cząsteczek można zgłębiać w nowoczesnym centrum nauki! Takie miejsca są źródłem inspiracji – i dla uczniów, i dla nauczycieli.

Pierwsi goście przekroczyli progi warszawskiego Centrum Nauki Kopernik (CNK) w 2010 r. Szybko stało się ono jedną z największych atrakcji turystycznych stolicy. Rocznie odwiedza je ponad milion osób. Byłoby ich więcej, gdyby tylko CNK mogło ich pomieścić.

i

Centrum Nauki Kopernik powstało i rozwijało swoją działalność dzięki dotacjom z kilku programów, m.in. Infrastruktura i Środowisko oraz Regionalnego Programu Województwa Mazowieckiego.

Giganty i giganci

Sukces warszawskiego centrum wyraźnie pokazał, że dzieci chcą poznawać tajniki nauki. Nawet jeśli nie jest to wiedza łatwa. Podobne miejsca powstały także w innych miastach. Toruńskie Centrum Nowocze-

sności Młyn Wiedzy, EC1 w Łodzi i Podkarpackie Centrum Nauki „Łukasiewicz” pod Rzeszowem to tylko niektóre z nich. Oprócz większych jednostek mamy też mniejsze, branżowe, jak Giganty Mocy w Bełchatowie (energetyka i górnictwo węgla brunatnego).

Centra nauki wyrastają nie tylko w dużych miastach. Przykładami mogą być Centrum Nauki Leonardo da Vinci w Chęcinach, Starogardzkie Centrum Nauki „Filary” i Lokalne Centrum Nauki „Metalowe Inspiracje” w Wałczu. W styczniu 2024 r. placówka o tym profilu otworzyła się w Bieżyniu koło Kościana.

Do budowy każdego z tych ośrodków przyczyniły się Fundusze Europejskie. Bo jednym z celów Unii jest wspieranie nowoczesnej edukacji. Takiej, w której ważne jest stawianie pytań i szukanie odpowiedzi.

Entuzjazm wraca do szkół

Oczywiście centra w małych miejscowościach nie oferują tylu atrakcji, co te w Łodzi albo Warszawie. Wszystkie jednak pokazują, że dzieci są otwarte na dobrze „podaną” naukę. Może więc ich misję realizować także w szkole? Taką ideą kierowali się twórcy Pracowni Przewrotu Kopernikańskiego (PPK) w CNK.

– Byliśmy zafascynowani tym, że dzieci w Koperniku z własnej woli chcą eksperymentować. I poznawać te dziedziny nauki, których na ogół unikają. Jesteśmy przekonani, że entuzjazm i ciekawość można przenieść z przestrzeni centrum do szkół – tłumaczy dr Ilona Tańska, dyrektorka PPK.

Czy tylko po to, by zainteresować? Nie – kluczowym zadaniem jest rozwój kompetencji uczniów, które przydadzą się im w przyszłości. Chodzi np. o krytyczne myślenie i umiejętność uczenia się z wykorzystaniem różnych źródeł. Pomaga w tym eksperymentowanie.

PPK jest otwarte również dla badaczy, którzy szukają najlepszych rozwiązań w edukacji. – Laboratorium idealnie nadaje się do eksperymentów z zakresu nauk społecznych, takich jak pedagogika i psychologia. Jest tam wszystko, co potrzebne. Czyli możliwość nagrywania głosu i obrazu, sala z lustrami weneckimi. A także odpowiednie oprogramowanie, które pozwala na późniejszą analizę danych – mówi dr Marcin Gierczyk, pedagog z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. W PPK prowadził on badania nad efektywnością nauczania w kontekście teorii przeciążenia poznawczego. – Staraliśmy się określić, ile aktywności powinno być podczas warsztatów, aby przyniosły one jak najlepsze efekty – dodaje.



Pracownie do badań grup są wyposażone w lustra weneckie. Pozwala to na analizę zachowań uczestników zajęć

fot. Marcin Gierczyk



fot. Freepik



Ucz się przez całe życie

Jerzy Gontarz

Odkąd działa ten portal, łatwiej znajdziemy odpowiednie szkolenie czy usługę doradczą. Możemy być też pewni ich jakości. Chcesz podnieść swoje kompetencje i pozyskać na to pieniądze z Funduszy Europejskich? Zajrzyj do Bazy Usług Rozwojowych (BUR)!

Ponad 1,1 mln zapisów w ciągu ośmiu lat. Tylko w ostatnim roku w BUR zarejestrowało się 72 696 nowych użytkowników i 521 firm szkoleniowo-doradczych. W tym czasie ukazały się 102 674 oferty usług. System ze wsparciem



Bazę Usług Rozwojowych (uslugirozwojowe.parp.gov.pl) PARP uruchomiła w 2016 r. Jest to największa w Polsce platforma, która zapewnia powszechny dostęp do wysokiej jakości usług szkoleniowo-doradczych. Powstała i działa dzięki Europejskiemu Funduszowi Społecznemu (obecnie EFS+).

Europejskiego Funduszu Społecznego stworzyła i zarządza nim Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości (PARP).

Baza do usług

– To nie tylko intuicyjny portal, w którym pojawiają się tysiące ofert szkoleń i doradztwa. Baza gwarantuje też dobrą jakość. Umożliwia zamawianie usług z dofinansowaniem. Osiem lat temu budowaliśmy ją od podstaw. Dziś mogę zapewnić, że działa jak sprawnie naoliwiona maszyna – mówi Aleksandra Berg-Koza, zastępczyni dyrektora Departamentu Usług Rozwojowych PARP. I dodaje: – Jesteśmy w europejskiej czołówce. Podobny system działa tylko we Francji. Reszta krajów członkowskich UE dopiero zaczyna się mierzyć z tego typu wyzwaniem.

77 proc. firm, które działają w Unii Europejskiej, zgłasza problem ze znalezieniem pracowników z niezbędnymi umiejętnościami. PARP od 2009 r. realizuje badanie Bilans Kapitału Ludzkiego, na które pozyskuje finansowanie z Funduszy Europejskich. Dostarcza ono wiedzy o tym, jakie kompetencje są potrzebne na rynku pracy.

Stworzenie bazy pozwoliło na nowo uporządkować rynek. Teraz obowiązuje podejście popytowe. To klient (przedsiębiorca, jego pracownik lub osoba indywidualna) decyduje o wyborze usługi. Oferty odpowiadają na potrzeby rynku i obecne trendy.

Wystarczy wyszukać odpowiednią ofertę i sprawdzić, czy jest możliwość jej dofinanso-

wania. Pieniądze można dostać z programów regionalnych zarządzanych przez urzędy marszałkowskie lub z programu krajowego Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego 2021-2027. Wsparcie realizowane jest przez operatorów – sprawdź szczegóły na stronie internetowej BUR w zakładce Dofinansowanie. Na usługę ze wsparciem trzeba się zapisać przez bazę. Z programów na lata 2021-2027 na rozwój umiejętności i kwalifikacji za pośrednictwem BUR trafi prawie 7 mld zł.

Po dwóch stronach

Biuro Informacji i Analiz Naukowych (BIAN) z Krakowa zetknęło się z BUR jako klient. – Kilka lat temu skorzystaliśmy z dotowanej usługi doradczej. Dotyczyła ona nowej książki wizualizacji oraz komunikacji marketingowej – mówi dr Aneta Januszko-Szakiel, właścicielka BIAN. – W naszym regionie wsparcie ma formę Małopolskiego Bonu Rozwojowego. Występujemy o bon na usługę, a po jej zakończeniu operator i świadczeniodawca rozliczają się między sobą. W większości województw obowiązuje natomiast system refundacji kosztów – wyjaśnia Jerzy Szakiel, prokurent w BIAN.

Dziś BIAN występuje w bazie w innej roli – oferuje przez nią usługi szkoleniowo-doradcze. Dr Aneta Januszko-Szakiel uściśla: – Doradzamy przeważnie firmom w zakresie zarządzania procesami. Koordynujemy także projekty badawczo-rozwojowe. Ale żeby świadczyć usługi z dofinansowaniem, musieliśmy wprowadzić odpowiednie standardy i przejść audyt.



fot. Saule Technologies



Ogniwa w sieci

Jerzy Gontarz

Już niedługo możemy spodziewać się wyposażonych w nie smartfonów, laptopów czy słuchawek. A także odzieży, plecaków, żagli czy aut. Mowa o ogniwach perowskitowych. Czym są i jakie zmiany wprowadzą w naszym życiu?

Niemal 54 mld zł – to wartość projektów badawczo-rozwojowych (B+R), które otrzymały unijne dofinansowanie, odkąd jesteśmy w UE. Tylko w latach 2014-2020 przy wsparciu Unii Europejskiej powstało w Polsce ok. 23 tys. innowacji. Ponad połowę z nich stanowiły pomysły związane z produktami. Niewiele jednak jest tak przełomowych jak ogniwa opracowane przez Saule Technologies. Ta firma pierwsza na świecie przeszła od fazy

Na projekt „Wysokowydajne ogniwa słoneczne perowskitowe do zastosowań w warunkach słabego oświetlenia” spółka Saule pozyskała 13,7 mln zł z Programu Inteligentny Rozwój 2014-2020.

badań do przemysłowej produkcji ogniw fotowoltaicznych opartych na niestosowanym dotychczas materiale. A pomogło jej w tym dofinansowanie z Funduszy Europejskich.

Lekkie i elastyczne

Tym materiałem jest perowskit – minerał, który dobrze pochłania światło i zamienia je



w energię elektryczną. Dzięki temu, że łatwo się rozpuszcza, jego cienką warstwę można nadrukować jak tusz na lekkim i elastycznym materiale. – Główną zaletą w porównaniu z innymi technologiami jest niski koszt wytwarzania takich ogniw, możliwość produkowania ich w dowolnym kształcie oraz z różnymi teksturami. A to daje duże możliwości zastosowań w sprzętach elektronicznych czy IoT – mówi dr Olga Malinkiewicz, założycielka i dyrektor ds. technologii firmy.

IoT to sieć połączonych ze sobą urządzeń, które wymieniają się danymi za pomocą internetu. Zwykle działają automatycznie, bez udziału człowieka. Przykładem jest system zarządzania sygnalizacją świetlną, który zapewnia płynniejszy ruch pojazdów. A także zegarki czy opaski na rękę połączone np. z telefonami.

Wysoka sprawność

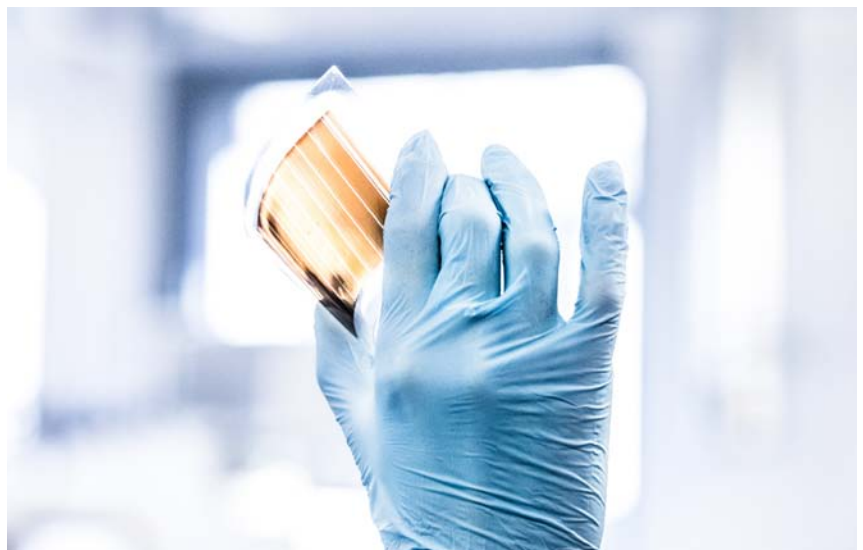
Krzemowe ogniwa fotowoltaiczne osiągają najlepsze wyniki podczas ekspozycji na światło słoneczne. Natomiast te opracowane przez Saule mają wysoką sprawność (25,5 proc.) nawet przy sztucznym oświetleniu. Tak dobre wyniki zapewnił jeden z ostatnich projektów sfinansowanych z Programu Inteligentny Rozwój. Skłoniły one firmę do szukania nowych zastosowań.

Zmiany prawa w UE zmierzają do redukcji odpadów w postaci baterii. W wielu sytuacjach można je zastąpić ogniwami. – Poza rozwojem wydajności perowski-

tów nasz projekt dotyczył wzornictwa produktów. Jest to szczególnie istotne w elektronice konsumenckiej. Dobry design sprawia, że użytkownik często nie wie, że jego urządzenie jest wyposażone w moduł fotowoltaiczny – wyjaśnia dr inż. Bartosz Bursa, dyrektor operacyjny w Saule Technologies. – Obecne moce produkcyjne naszej wrocławskiej fabryki pozwalają na szersze zastosowanie ogniw do takich celów – dodaje.

Pierwsze już są!

Wyroby wyposażone w perowskitowe moduły, które działają w sztucznym oświetleniu, powinny się pojawić na rynku europejskim jeszcze w tym roku. – Nasze ogniwo stanowi tylko jeden z wielu elementów takich produktów. Cały proces testów i opracowania nowego urządzenia zajmuje kilkanaście miesięcy – dodaje inżynier. Saule już w 2022 r. wprowadziło na rynek elektroniczne etykiety cenowe wyposażone w perowskitowy moduł fotowoltaiczny. Obecnie testuje je także w Japonii i Chinach.



Perowskit pochłania światło i zamienia je w energię elektryczną



W biurze start-upu Revas
fot. Archiwum PARP



Gotowi na start?

Jerzy Gontarz

Masz pomysł na innowacyjny produkt lub wyjątkową usługę? Zgłoś je do Platform startowych, które działają w programie Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej. Pod okiem ekspertów rozwiniesz swój pomysł i przekształćisz go w rentowny biznes.

Polska od początku swej obecności w UE inwestuje w tworzenie systemu wsparcia młodych, innowacyjnych przedsiębiorstw. Składają się na niego instytucje otoczenia biznesu, uczelnie, doświadczone firmy i branżowi eksperci. Taki „ekosystem” pomaga innowatorom zmieniać pomysły w dobrze funkcjonujące firmy. Ułatwiają to inkubatory przedsię-

biorczości czy parki naukowo-technologiczne, które przy udziale Funduszy Europejskich wyrosły we wszystkich regionach.

Na poziomie kraju sprawdziła się np. inicjatywa Poland Prize, finansowana z Programu Inteligentny Rozwój. Jej celem było przyciągnięcie do Polski zagranicznych talentów i pomoc w rozwoju firm. Dzięki niej powstała np. spółka Aether Biomedical, która zrealizowała projekt bionicznej protezy ręki „Zeus”.

Biznes w regionie

We wschodniej części naszego kraju doskonale przyjęły się finansowane z Programu

Polska Wschodnia „Platformy startowe dla nowych pomysłów”. To pierwsze realizowane na tak szeroką skalę wsparcie dla start-upów na początkowym, najtrudniejszym etapie ich rozwoju. Platformy wystartowały w 2016 r. Do programu mogły zgłosić się osoby z innowacyjnymi pomysłami na biznes. W Platformach młodzi stażem przedsiębiorcy pod opieką doświadczonych opiekunów korzystali z szeregu usług takich jak doradztwo, szkolenia czy praca nad prototypami. Wszystko po to, aby uczynić ze swojego pomysłu konkretny model biznesowy. To etap tzw. inkubacji. Najlepsi otrzymali dotację na pierwszą sprzedaż i dalszy rozwój swoich spółek. – Do Platform startowych zgłoszono ponad 11 tys. innowacyjnych pomysłów biznesowych. 1700 z nich przeszło inkubację, a 600 – już w formie spółek kapitałowych – uzyskało bezzwrotne dotacje na dalszy rozwój działalności – powiedziała Joanna Zembaczyńska-Świątek, p.o. prezes Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości (PARP) – Instytucji Pośredniczącej w Programie.

Nowe szanse

Rozpoczęła się nowa edycja „Platform startowych dla nowych pomysłów” (wejdź na stronę www.platformystartowe.gov.pl). Wsparcie, podobnie jak w ubiegłych latach, jest dwuetapowe. Po pierwsze, obejmuje inkubację w Platformach. Po drugie, po zakończeniu inkubacji start-upy mogą się ubiegać o bezzwrotną dotację do 600 tys. zł na wejście z produktem na rynek. Najbardziej obiecujące pomysły, które będą wymagały większych inwestycji, mogą liczyć na dodatkowe 2 mln zł dofinansowania. Pieniądze

na kontynuację programu (100 mln euro) pochodzą z Funduszy Europejskich dla Polski Wschodniej.

Gry uczą

Platformy dają start-upom szansę wprowadzenia na rynek dopracowanego produktu czy usługi. Skorzystała z niej m.in. grupa młodych fascynatów z Rzeszowa. Wystartowała ona z projektem „Revas – Business Simulation Games”. – Uczenie się daje lepsze efekty, gdy jest połączone z zabawą, a najlepiej – z grą. Sucha teoria nie zastąpi praktyki! „Revas” to w języku esperanto marzenie. Naszą misją i naszym „revas” są praktyczne zajęcia z biznesu w każdej szkole i uczelni. Mogę z dumą powiedzieć, że jesteśmy na dobrej drodze do jego realizacji – mówi Elżbieta Szczepaniak, wiceprezes zarządu rzeszowskiej firmy. Ten start-up jeszcze kilka lat temu inkubował w Platformie startowej Start in Podkarpackie. Dziś spółka działa już na rynkach międzynarodowych.



Czym są start-upy?

To przedsięwzięcia biznesowe na początkowym etapie rozwoju. Ale nie każda nowo powstała firma jest start-upem. Cechuje go bowiem innowacyjność, szybki rozwój oraz poszukiwanie odpowiedniego modelu biznesowego. Potrafią się dostosowywać do zmiennych warunków na rynku i potrzeb klientów. Ryzyko jest jednak duże – sukces odnoszą nieliczni.



fot. Creotech Instruments



Orlim okiem

Rafał Pleśniak

Nawigacja GPS czy systemy prognozowania pogody. To tylko przykłady. Technologie wymyślone przez przemysł kosmiczny zmieniają życie na Ziemi. Fundusze unijne wspierają takie innowacje!

Według ekspertów banku inwestycyjnego Morgan Stanley, w 2040 r. globalny sektor kosmiczny wypracuje ponad bilion dolarów przychodu. Także w Polsce ten rynek szybko się rozwija. Jesienią planowany jest lot w kosmos drugiego w historii polskiego

astronauty Sławosza Uznańskiego. Podczas misji prowadzone będą eksperymenty zgłoszone przez polskie uczelnie, instytucje i spółki. Polska składka do Europejskiej Agencji Kosmicznej zwiększyła się o prawie 300 mln euro. Sprawi to, że nasz kraj otrzy-

Firma Creotech Instruments zrealizowała projekt „System mikrosatelitarny EagleEye”. Otrzymała na to 27,25 mln zł z Programu Inteligentny Rozwój.



ma też więcej kontraktów na rozwój tej gałęzi przemysłu. Już teraz na jej potrzeby pracuje u nas nawet kilkaset firm i instytucji badawczych.

Kierunek Jowisz

Wielu z nich realizację ambitnych planów umożliwiają fundusze UE. Firma KP Labs z Gliwic umieściła w 2023 r. na orbicie Ziemi nanosatelitę Intuition-1 wraz z mikrokomputerem Antelope. Pozyskiwane obrazy przetwarza i analizuje dzięki modelowi wytrenowanemu za grant, który zdobyła w projekcie „Sieć Otwartych Innowacji” (SOI). Na podobój kosmosu wyruszył też Creotech Instruments z Piaseczna. Przedsiębiorstwo montowało elementy elektroniki do sondy Juice. Zmierza ona w kierunku Jowisza.

Podwarszawska firma jest też liderem innego projektu dofinansowanego z Programu Inteligentny Rozwój. To będzie przełom w historii polskich badań kosmosu i impuls rozwojowy dla rodzimych firm – nie mają wątpliwości przedstawiciele Creotech Instruments. Celem przedsięwzięcia jest wyniesienie na orbitę okołozemską największego polskiego satelity obserwacyjnego. EagleEye ma być wystrzelony w połowie tego roku. O terminie startu zdecyduje amerykańskie przedsiębiorstwo SpaceX, które odpowiada za wyniesienie satelity w kosmos na rakiety Falcon 9.

Tego typu satelity rejestrują m.in. obrazy hiperspektralne. Zawierają one dużo więcej informacji niż zwykłe fotografie, które wyko-

nujemy aparatami. Teleskop satelity, zamiast na trzy kolory, dzieli światło na setki lub nawet tysiące wąskich pasm. To tak, jakby patrzeć z kosmosu na świat przez mikroskop. Dzięki temu możemy np. wykrywać zanieczyszczenia środowiska czy oceniać stan upraw rolnych i lasów.

Bezpieczne i skuteczne

Projekt powstał przy współpracy z firmą Scanway oraz Centrum Badań Kosmicznych PAN. Nośnikiem EagleEye jest uniwersalna platforma HyperSat, którą zaprojektował Creotech Instruments. Satelita waży ponad 50 kg. – To mniej więcej tyle, ile wynosi waga wszystkich zbudowanych dotychczas polskich satelitów – podkreśla dr hab. Grzegorz Brona, prezes zarządu Creotech Instruments SA. Dzięki temu projektowi otwiera się szansa dla wielu polskich firm. Mogą wejść na bardzo obiecujący i dochodowy rynek. EagleEye wyróżnia m.in. to, że pracuje na niskiej orbicie, 300-350 km nad Ziemią, a jego nowatorski teleskop umożliwia wykonywanie precyzyjnych zdjęć.

Satelity tego typu, od 50 do 200 kg, mają przed sobą świetlaną przyszłość. Pozwalają bowiem na realizację bardziej zaawansowanych misji niż mniejsze CubeSaty. Dzięki seryjnej produkcji spada ich cena. Do 2032 r. na orbitę ma trafiać średnio siedem małych satelitów dziennie.

– Zapewniają one wysoki poziom bezpieczeństwa i udowodniły już swoją skuteczność choćby podczas wojny w Ukrainie – mówi Marcin Mazur, kierownik projektu EagleEye w Creotech Instruments.



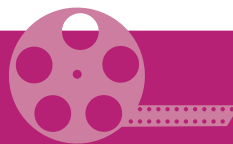
fot. Polski Instytut Sztuki Filmowej

Dziesiąta muza po retuszu

Marek Rokita

O tym, jak ważny jest cyfrowy dostęp do kultury, dobrze przekonaliśmy się w czasie pandemii COVID-19. W jednej chwili straciliśmy dostęp do muzeów, kin i bibliotek. Zamknięci w domach zobaczyliśmy, że wprawdzie można bez tego żyć... ale co to za życie?!

Na szczęście w 2020 r. dzięki licznym inicjatywom wspieranym przez Unię Europejską część zasobów polskiego dziedzictwa była już w sieci. Wiele projektów digitalizacji i udostępniania dóbr kultury przez internet było zaawansowanych i mogliśmy korzystać z ich efektów. Cyfryzacja dotyka każdej dziedziny naszego życia. A Fundusze Europejskie ją przyspieszają.



i

Polski Instytut Sztuki Filmowej zdobył ponad 78 mln zł dofinansowania z Programu Polska Cyfrowa. Dzięki niemu zrealizował projekt „Cyfrowa rekonstrukcja i digitalizacja polskich filmów fabularnych, dokumentalnych i animowanych w celu zapewnienia dostępu na wszystkich polach dystrybucji (kino, telewizja, Internet, urządzenia mobilne) oraz zachowania dla przyszłych pokoleń polskiego dziedzictwa filmowego”.

Nieskończona biblioteka

Na pewno wizyta w cyfrowym muzeum nie dostarczy tych samych emocji, co zwiedzanie realnego obiektu. Film na monitorze komputera ogląda się inaczej niż na wielkim ekranie w kinie. Jednak są też mocne strony takiego obcowania z kulturą. To my wybieramy czas i miejsce seansu online. A fragmenty szczególnie dla nas istotne możemy zobaczyć ponownie.

Niezastąpione są możliwości, jakie daje dostęp do cyfrowych baz bibliotecznych. Bez wychodzenia z domu przejrzymy np. księgozbiór Biblioteki Kórnickiej. Do najcenniejszych pozycji należą tu historyczne dzieła Jana Długosza. Te ostatnie znajdziemy też w innym cyfrowym zbiorze. Towarzyszą im skany dzieł Słowackiego, Norwida czy Sienkiewicza. W archiwum Narodowego Zasobu Bibliotecznego, bo o nim mowa, jest ponad milion woluminów. Sięgnemy do nich teraz przez serwis polona.pl. Ta platforma umożliwia darmowe korzystanie z książek, czasopism i map. Są tutaj również grafiki, zdjęcia i inne materiały archiwalne.

Ale zbiory biblioteczne to nie wszystko. Fundusze Europejskie pomogły też udostępnić online kolekcje muzeów. Tych dużych, chociażby Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie. I tych mniejszych, np. Muzeum Powstań Śląskich w Świętochłowicach.

Polska klasyka na żądanie

Do sieci trafiło wiele dzieł polskiej kinematografii. Potrzebę rekonstrukcji i cyfryzacji zasobów filmu polskiego kinomani odczuwali już od dawna. Pewne próby były

podejmowane wcześniej. Jednak dopiero projekt Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej pozwolił kompleksowo udostępnić polską twórczość utrwaloną pierwotnie na taśmie celuloidowej. To filmy fabularne z klasyki kina, ale też dokumenty i animacje, w tym kilkaset bajek dla dzieci. Odnowione filmy możemy oglądać w telewizji, ale nie tylko. Są one dostępne również na platformie streamingowej 35mm.online. Dzięki niej poznamy wybrane filmy na ekranie komputera, urządzeń mobilnych, a także telewizorów. – Zawsze byłam wielką miłośniczką kina. Kiedy mieszkałam we Wrocławiu, kilka razy w miesiącu chodziłam na filmy. Dziś pracuję zdalnie i mieszkam na wsi. Do najbliższego kina mam 25 km. Ten portal to dla mnie prawdziwe odkrycie! Oczywiście, są inne platformy, ale nigdzie nie ma tak wielu polskich filmów. Do tego w tak dobrej jakości i za darmo! – cieszy się Dorota Dzieja, mieszkanka nadmorskiej gminy Postomino. – Znasz to uczucie, kiedy masz kilkadziesiąt kanałów telewizyjnych i nic, co chciałbyś obejrzeć? W takich chwilach odpalam 35mm.online. Dzięki niemu poznałem wiele dzieł polskiej klasyki. A jeszcze więcej przypomniałem sobie po latach – dodaje Marek Podkościelny, kinoman z Poznania.

W zasobach platformy jest już prawie 4 tys. obrazów. Najstarsze pochodzą z lat 40. XX w. Najnowsze zostały nakręcone po 2000 r. Jest to ponad 3 tys. odcinków Polskiej Kroniki Filmowej, 160 filmów fabularnych, 71 dokumentalnych oraz 474 animacje, w tym 10 pełnometrażowych.



fot. Archiwum projektu „Przygoda z Nysą”



Poznaj sąsiadów

Marek Rokita

Turystyka zbliża. Podróże, te niedalekie również, sprzyjają nawiązywaniu kontaktów. Burzą stereotypy i budują dobre relacje z sąsiadami. Pozwalają na odnalezienie tego, co łączy.

Dzięki współpracy i integracji możemy więcej. Historia Unii Europejskiej jest tego doskonałym przykładem. Po wejściu Polski do Wspólnoty wybudowaliśmy wiele dróg i mostów. Tych prawdziwych, spinających brzegi rzek, i tych mentalnych, zbliżających do siebie narody. Inwestycje w turystykę to jednocześnie budowa obu rodzajów mostów. Wśród tych między Polską i Niemcami warto wymienić imponujący most pieszo-rowerowy na Odrze w Siekierkach. Symboliczny, bo powstał na



W realizacji pięciu etapów projektu „Przygoda z Nysą – zagospodarowanie turystyczne pogranicza polsko-niemieckiego” brało udział 14 partnerów. Projekt dostał dofinansowanie z programu Interreg Polska–Saksonia (wcześniej Saksonia–Polska).

bazie kolejowego, który miał służyć transportom wojsk Układu Warszawskiego w razie konfliktu z NATO. Były i mniejsze inwestycje, jak np. kładka na Nysie Łużyckiej w Pieńsku czy prom na Odrze w Gozdowicach. Wszystkie dostały dofinansowanie z unijnych programów Interreg.

Efekt jedności

Rzeki przez setki lat służyły jako trakty komunikacyjne. To przy nich osiedlali się ludzie. Nysa Łużycka nie była tu wyjątkiem. Gdy weszliśmy do strefy Schengen, tereny pogranicza stały się bardziej dostępne i atrakcyjne. Potrzebne były jednak inwestycje, by nadgonić dziesiątki lat zaniedbań względem sąsiadów. Tak zrodziło się wiele inicjatyw turystycznych, m.in. „Przygoda z Nysą”. Od 2010 r. do dziś mieliśmy aż pięć jej etapów. Bo potencjał natury i kultury tego regionu zasługuje na pełne odkrycie. A sam projekt jest jak jeden wielki most. Łączy dwa brzegi tej łużyckiej rzeki.

W pierwszym etapie uczestniczyły powiat żarski, gmina Zgorzelec i niemiecki powiat Görlitz. Z biegiem lat dołączały kolejne samorządy i organizacje. Przez ten czas powstało kilkaset kilometrów szlaków pieszych, rowerowych, konnych i wodnych. Przyjemnie można teraz spędzić czas nad zalewem Czerwona Woda, gdzie oprócz ścieżek rekreacyjnych zbudowano plac zabaw. Emocji dostarczy wieża Camera Obscura wybudowana w Zakątku Turiusa pod

Bielawą Dolną. Na jej dachu znajduje się pierwowzór aparatu fotograficznego.

Nysa nie jest już rzeką z zasiekami, lecz szlakiem wodnym. Oznakowanym i dostępnym przede wszystkim dla kajakarzy. Utworzone w projekcie Centrum Rekreacyjno-Turystyczne w Radomierzycach koło Zgorzelca organizuje spływy kajakowe. Można tam również wypożyczyć łódkę, a nawet rower.

Po obu brzegach

Turystyka rowerowa staje się coraz popularniejsza. Krok po kroku poprawia się stan tras dla cyklistów. Początkowo głównie je wytyczano i wysypywano szutrem. Tak powstała sieć leśnych szlaków rowerowych, konnych i nordic walking w powiecie żarskim. Do tego – setki wiat i innych miejsc do odpoczynku. W późniejszych etapach projektu pojawiły się też asfaltowe ścieżki na szlakach w okolicach Zgorzelca, np. nad samą Nysą.

– To sprawiło, że ruch rowerowy po stronie polskiej bardzo się poprawił – zauważa Piotr Gruszczyński, prezes Stowarzyszenia Zgorzelecka Grupa Rowerowa ThcPromil i rowerzysta, który dobrze zna szlaki po obu stronach granicy. Rośnie atrakcyjność regionu. A różnice w jakości oferty turystycznej zacierają się. – Wprawdzie Niemcy naprawiają i uzupełniają połączenia rowerowe, a my wciąż je budujemy, ale też nie mamy się czego wstydić! – mówi Piotr Gruszczyński. – Obraliśmy dobry kierunek. Pieniądze nie zostały zmarnowane.



Spływ kajakowy na Nysie Łużyckiej

fot. Archiwum projektu „Przygoda z Nysą”



fot. Michał Mistał / Archiwum ECS



Centrum z historią

Marek Rokita

Nie tylko nowe technologie, innowacje i przyszłość. Tradycja też jest ważna. Unia Europejska pomaga chronić dziedzictwo wszystkich państw członkowskich. Bo siła tkwi w różnorodności!

W ostatnich latach powstały w Polsce dziesiątki muzeów i innych instytucji kultury. Duży w tym udział miały Fundusze Europejskie. Unijne pieniądze nie tylko finansowały budowę tych nowych. Drugą szansę i nowe możliwości dały też placówkom, które istniały już wcześniej. Wiele z nich to niezwykle miejsca. Pełnią kilka funkcji i stanowią nie tylko atrakcje turystyczne. Są również dumą dla społeczności lokalnych i ich znakiem rozpoznawczym.



Gmina Miasta Gdańska otrzymała ponad 107,5 mln zł dofinansowania z Programu Infrastruktura i Środowisko 2007-2013. Dzięki nim zrealizowała projekt „Budowa Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku”.

Miejsca mówią

Tak stało się np. z Muzeum Dom Rodziny Pileckich w Ostrowi Mazowieckiej. Mieszkańcy miasta są z niego bardzo dumni! To w Ostrowi przebywali żona i dzieci Witolda Pileckiego, gdy był on więziony po II wojnie światowej. W Poznaniu można odwiedzić Muzeum Enigmy, bo właśnie z Uniwersytetu Poznańskiego wywodzili się trzej kryptolodzy, którzy złamali

kod niemieckiej maszyny szyfrującej. Takie miejsca są nie tylko muzeami. I nie chodzi wyłącznie o to, by je zwiedzić. Historia, zwłaszcza najnowsza, uczy też patrzenia w przyszłość. Czasami wystawy stają się tłem dla szerszej działalności. Tak jak w Centrum Dialogu „Przełomy”. Ten oddział Muzeum Narodowego w Szczecinie przybliży dzieje miasta i Pomorza Zachodniego po 1945 r. Jednak jest przede wszystkim miejscem spotkań i debat. Odbывают się tu konferencje naukowe, ale też lekcje historii i konkursy dla dzieci i młodzieży.

Stocznia idei

Podobną misję ma Europejskie Centrum Solidarności w Gdańsku (ECS). Początkowo miało to być po prostu muzeum poświęcone Solidarności. Pierwszemu niezależnemu związkowi zawodowemu, który odegrał główną rolę w zmianach ustrojowych we współczesnej Polsce. Placówka działa na terenie Stoczni Gdańskiej, gdzie powstał ten związek. ECS pielęgnuje mit Solidarności wpisujący się w wartości współczesnej Europy. A także wyznacza kierunek społeczeństwom, które dopiero szukają drogi do wolności i demokracji.

Wystawy pokazują, jak Polska i inne kraje postkomunistyczne wyzwalały się z dawnego ustroju. – Widzę w nich rzetelne przedstawienie historii stoczni, i nie tylko jej, z czasów słusznie minionych. Realistycznie pokazano stan wojenny – mówi Janusz Rożek, mieszkaniec Gdańska. – Jako młody chłopak przychodziłem pod stocznnię, gdy Solidarność powstawała. I cieszyłem się, że komuna upada. Teraz ECS organizuje tu różne imprezy pod znakiem wartości europejskich. To dla mnie połączenie przeszłości z przyszłością.

W Centrum zgromadzono ponad tysiąc eksponatów. W tym ten najcenniejszy, czyli oryginalne tablice z 21 postulatami strajkowymi z 1980 r. Obiekt ten od 21 lat znajduje się na Światowej Liście Programu „Pamięć Świata” UNESCO.

ECS organizuje wydarzenia kulturalne i społeczne – konferencje, spotkania autorskie, festiwale. Spotyka się tu tradycja z nowoczesnością i Wschód z Zachodem. Te inicjatywy budują społeczeństwo demokratyczne i otwarte, o jakie walczyła Solidarność od 1980 r. Jakim możemy się już od lat cieszyć i jakiego nie chcemy utracić.



Europejskie Centrum Solidarności to lekcja historii dla wszystkich pokoleń

fot. Renata Dąbrowska / Archiwum ECS

Zadbaj o naturę

Pieniądze na projekty zieleni możesz zdobyć z programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko. Pracujesz w instytucji lub firmie, która zajmuje się ochroną przyrody? Nie czekaj – działaj!



Tereny pod ochroną

Możesz usprawnić zarządzanie obszarami chronionymi. Służby publiczne mogą otrzymać z programu dotację m.in. na wykup terenów cennych przyrodniczo, utrzymanie i wyznaczanie szlaków turystycznych czy ścieżek edukacyjnych. Są też pieniądze na budowę wież widokowych, pomostów oraz tablic informacyjnych na cennych obszarach. Postaw na cyfryzację i rozwój technik teledetekcyjnych czy monitoringowych. Zaplanowaliśmy kilka terminów naborów. Poza tymi dla służb publicznych będzie jeden nabór dostępny także dla partnerstw. Wybrane projekty ukierunkują ruch turystyczny tak, by nie szkodził przyrodzie.



Zazieleniaj okolicę

Program wspiera kompleksowe projekty, które przywracają warunki odpowiednie dla rodzimej różnorodności biologicznej, także w miastach. Możesz m.in. zadbać o korytarze ekologiczne, mokradła, torfowiska, strefy buforowe. Wybudujesz też zielone dachy czy instalacje, które wykorzystują wodę opado-



fot. Freepik

wą do utrzymania zieleni. Są pieniądze na leczenie i umacnianie drzew oraz nasadzenia roślin miododajnych.



Nabory w tych konkursach zaplanowaliśmy na drugi kwartał tego roku. Śledź harmonogram.



Punkty Informacyjne Funduszy Europejskich działają już ponad 15 lat!

Punkt Informacyjny Funduszy Europejskich



fot. MFiPR

- Centralny Punkt Informacyjny
- Główny Punkt Informacyjny
- Lokalny Punkt Informacyjny

Chcesz uruchomić biznes lub rozwinąć istniejącą firmę? Zastanawiasz się, czy na realizację swojego pomysłu możesz dostać unijne dofinansowanie?

Zadzwoń do Punktu Informacyjnego Funduszy Europejskich (PIFE) lub odwiedź go! Skorzystaj z bezpłatnych porad specjalistów.

15 lat działania PIFE to:

- 3,5 mln konsultacji osobistych, telefonicznych i mailowych
- 18 tys. spotkań informacyjnych i szkoleń dla 350 tys. osób



Znajdź najbliższy punkt w swojej okolicy:

www.funduszeuropejskie.gov.pl/strony/o-funduszach/punkty

www.FunduszeEuropejskie.gov.pl

